

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Abisynja zgadza się na mandat europejski pod kontrolą Ligi Narodów?

LONDYN (Pat). Otrzymano tu wiadomość o nowej propozycji, uczynionej w Addis Abeba cesarzowi Abisynji.

W myśl tej propozycji nad Abisynją zastąpiłby rozciągnięty mandat europejski pod kontrolą Ligi Narodów, z tem jednak zastrzeżeniem, że żadne z mocarstw europejskich nie uzyska w Abisynji uprzywilejowania politycznego, integralność państwa abisyńskiego będzie zagrożona, oraz, że rząd abisyński posiadać będzie swobodę wyboru swych do radców międzynarodowych. Natomiast mandat ten przewidywałby pewne określone przywileje gospodarcze dla Włoch.

Cesarz Abisynji oświadczyć miał, że gotów jest przyjąć pomoc międzynarodową dla wzmoczenia postępu cywilizacji w Abisynji, przeto propozycja powyższa odpowiada jego intencjom.

Przyjazd delegatów na sesję Rady L. N.

PARYŻ, (PAT). — Havas donosi z Genewy: Oczekują tu przybycia Litwinowa, przewodniczącego Rady Ligi Narodów dziś wieczorem. — Delegat Włoch baron Aloisi i włoscy członkowie komisji arbitrażowej w Scheveningen gen. Montague i Aldo sandi oczekiwani są dziś w nocny Radę Ligi Narodów będzie w komplecie jutro. Kunsul Jizerski zastąpi w Radzie Benesa, jako przedstawiciela Małej Ententy. Czechosłowację reprezentować będzie poseł w Paryżu Osusky.

GENEWA (Pat). Dzisiaj po południu przybył do Genewy komisarz spraw zagranicznych Litwinow, który obejmie przewodnictwo bieżącej sesji Rady Ligi. Posiedzenie Rady rozpocznie się jutro o godzinie 5 po południu. Posiedzenie to nie będzie jawne.

ABISYNJA PRZYJMUJE DO SWEJ ARMII OFICERÓW EUROPEJCZYKÓW.

LONDYN, (PAT). — Agencja Reutersa donosi z Capetown: Cesarz Abisynji przesłał kablogram do przedstawiciela dyplomatycznego Abisynji w Capetown, aby natychmiast skierował do Abisynji europejczyków, którzy zaciągnęli się jako oficerowie do armii abisyńskiej. Cesarz zawiadamia jednocześnie, że na ekwipunek każdego z tych oficerów Abisynja przeznaczą po 200 funtów szterlingów.

HINDUSI, EGIPCJANIE I TURCY W OBRONIE ABISYNJI.

LONDYN, (PAT). — „Times“ w depeszy z Kalkuty donosi o wielkim meetingu muzułmanów i Hindusów na którym wygłoszono liczne przemówienia, wymierzone przeciwko Włochom i innym „mocarstwom imperjalistycznym“. Najostrzejsze ataki były skierowane przeciwko włochom faszystom i hitlerystom.

Tenże dziennik donosi z Aleksandrii, że słowarszenie młodych muzułmanów zwołało wielkie zgromadzenie muzułmanów i koptów, by zorganizować „komisję obrony niezależności abisyńskiej“. Oficerowie egipscy i tureccy w wielkiej ilości pragną wstąpić do armii abisyńskiej.

STRAJK KUPCÓW W ADDIS ABEBA.

ADDIS ABEBA, (PAT). — Wybuchł tu strajk kupców i importerów. 85 procent sklepów i przedsiębiorstw w stolicy Abisynji zamknięto. Strajkujący domagają się przystosowania wartości talara (waluty abisyńskiej) do warunków chwili obecnej.

Dla zwalczania spekulacji rząd wprowadził przymusowy kurs funta sterlinga równy 13,5 talara. Ponieważ banki przy nabywaniu waluty przez kupców stosowały 30 procentowe agio, kupiectwo na znak protestu przeciw bankom, pozamykało dziś sklepy.

Należy przypuszczać, że inicjatywa tej propozycji pochodzi od Wielkiej Brytanji.

LONDYN (Pat). Oficjalne koła brytyjskie oświadcza, że nie jest im wiadome o propozycji ustanowienia międzynarodowego mandatu europejskiego nad Abisynją, pod kontrolą Ligi Narodów. Koła te podkreślają, że w chwili o-

becnej, w przededniu rozwiązania sporu przed Radą Ligi Narodów, rząd brytyjski nie występowałby z żadną nową propozycją, nie chcąc krzyżować akcji Li-

gdziej, w przededniu rozwiązania sporu przed Radą Ligi Narodów, rząd brytyjski nie występowałby z żadną nową propozycją, nie chcąc krzyżować akcji Li-

Abisynja z zaufaniem oczekuje decyzji Ligi Narodów

PARYŻ (Pat). Agencja Havasa donosi z Addis Abeby: wyjazd delegacji włoskiej do Genewy zrobił wrażenie w ko-

łach oficjalnych, które z zaufaniem oczekują decyzji Ligi Narodów.

Angielsko - francuskie narady

PARYŻ (Pat). Agencja Havasa w depeszy z Londynu podaje, iż gdyby dzisiejsze rozmowy francusko-angielskie w Paryżu wykazały możliwość porozumienia pomiędzy Francją, Anglią i Włochami w sprawie bezpośredniej procedury pojednawczej włosko-abisyńskiej, Anglicy zgodzą się na to, by Rada Ligi ograniczyła swe prace do mianowania piątego członka komisji poj-arbitrażowej. Wówczas dyskusja ogólna odroczonej została do 25 sierpnia tymczasem zaś mogłyby nastąpić interwencje na rzecz uregulowania zatargu włosko-abisyńskiego. W razie gdyby porozumienie powyższe nie doszło do skutku delegacja angielska nalegać będzie, by Rada Ligi zajęła się niezwłocznie całokształtem sporu.

PARYŻ (Pat). Havas donosi: Dziś o godzinie 17ej na Quai d'Orsay rozpoczęły się narady brytyjsko-francuskie pomiędzy ambasadorem Clerkiem i szefem wydziału Ligi Narodów w Foreign Office Strang'em z jednej strony, a premierem Laval'em i sekretarzem generalnym ministerstwa spraw zagranicznych Leger'em z drugiej strony.

PARYŻ (Pat). Rozmowa premiera Laval'a z ministrem Edenem trwała około 40 minut. W konferencji tej wzięli udział ze strony francuskiej sekretarz generalny Quai d'Orsay Leger a ze strony brytyjskiej szef departamentu Ligi Narodów w Paryżu Clerk. Po zakończeniu rozmowy premier Laval oświadczył przedstawicielom prasy co następuje:

Rozmawialiśmy z min. Edenem o kwestji, która znajduje się na porządku Rady Ligi Narodów. Zbadaliśmy ją w jej całokształcie i pod różnemi kątami widzenia. Po rozmowie tej nastąpią jeszcze inne rozmowy w Genewie.

RZĄD ANGIELSKI NIE UDZIELIŁ DYREKTYW EDENOWI.

LONDYN, (PAT). — Agencja Reutersa donosi: Przed wyjazdem min. Edena rząd brytyjski nie powziął żadnej decyzji na temat dyrektywy, której należał się trzymać co do procedury na sesji Rady Ligi Narodów, ponieważ o tej procedurze zdecydować musi Rada sama. Jednakże w Londynie sądzą, że rozmowy Edena z Laval'em pozwolą na ustalenie jednomyślności pomiędzy Francją i W. Brytanią w sprawie stanowiska, które mają zająć w Genewie.

Rozmowa Laval'a z Edenem

czynnikiem decydującym

PARYŻ (Pat). Havas donosi z Genewy: Oczy wszystkich zwrócone są na Paryż, gdzie rozmowa Laval'a z Edenem nabiera szczególnej wagi w obecnych warunkach.

Przewidują tu, że liczne narady pomiędzy delegatami odbędą się przed otwarciem sesji Rady Ligi. Przypuszczają, że nieomal wszystkie posiedzenia Rady będą poufne lub niepubliczne.

Teror antysemityczny w Niemczech

BERLIN, (PAT). — Policja w Dusseldorfie aresztowała pewnego Żyda za utrzymywanie sto sunków z aryjkami.

W ślad za innymi miejscowościami nadreńskimi rada gminna w Wittlich nad Mozela ogłosiła uchwałę, zakazującą Żydom osiedlenia się w tem mieście. Nie wolno też Żydom kupować domów albo gruntu. Roboty gminne nie będą udzielane sympatykom Żydów. Zakupy u Żydów uważane będą jako zdrada narodu.

Podobne uchwały zapadły w innych miejscowościach nadreńskich nad Mozela i w górach Eifel. W wielu miejscowościach odbyły się manifestacje przeciwko dopuszczeniu Żydów do zamieszkiwania w tych miejscowościach.

Policja państwowa w Halle aresztowała 13 osób za „zhańbienie rasy“. Aresztowani — jak podaje prasa — wśród których znajdują się również żydowskie właściciele dwóch znanych domów towarowych w Halle, zmusili kobiety do utrzymywania z nimi stosunków, wyzyskując przytem ich zależność socjalną.

We Wrocławiu policja aresztowała znowu kilku Żydów za utrzymywanie stosunków z kobietami niemieckimi. Wszyscy aresztowani przewiezieni będą dziś do obozów koncentracyjnych.

Ożywienie propagandy komunistycznej w Azji

KALKUTA, (PAT). — Informacje nadesłane z Kalkuty i innych miast hinduskich wskazują na pewne ożywienie nastrojów komunistycznych wśród ludów azjatyckich. Z nastrojami temi walczą władze angielskie wszelkimi sposobami, często stosując areszty i konfiskaty broszur propagandowych. W Armisars policja skonfiskowała wielotysięczny nakład książki „Życie Lenina“ oraz 9000 sztuk propagandowych fotografii.

Giełda warszawska

WARSZAWA, (PAT). — Berlin 212,75 — 213,75 — 211,75; Londyn 26,23 — 26,36 — 26,10; Nowy Jork czek 5,28 — 5,31 — 5,25. Nowy Jork kabel 5,29 — 5,32 — 5,26; Paryż 34,98 — 35,07 — 34,89; Szwajcaria 173,05 — 173,48 — 172,62. Tendencja niejednolita.

PRZEDGIELDA: Dolar 5,27; dolar złoty 9,08; ruble 4,69 — 4,72; czerwonce 2,00; marki 181; guldeny 96; budowlana 42; dolarówka 52,25.



Dzieci włoskie na wakacjach

Obrazek z obozu wacacyjnego koła Rzymu, w którym umieszczono 50.000 dz. ze stolicy i prowincji. Zdjęcie przedstawia dzieci podczas ćwiczeń wojskowych

**JEDYNI
PATENTOWANE
GILZY (TUTKI)**

TYTONIÓWKI

z włóknami liści tytoniowych są najdoskonalsze w gatunku, najprzyjemniejsze w paleniu

Wytwórnia tytoniówek HIPOLIT KAMIŃSKI i S-ka — Warszawa, Leszno 10



Delegacja R. Głównej T-wa Rozwoju Ziem Wschodnich u p. Marszałkowej Piłsudskiej

30 b.m. w Pikiliskach odwiedziła p. Marszałkową Piłsudską delegacja Rady Głównej T-wa Rozwoju Ziem Wschod-

nich z byłym premierem Prystorem na czele.

Uchwały komitetu ekonomicznego ministrów

Gwarancje państwa przy kredytach eksportowych. Obniżenie opłat drogowych od pojazdów mechanicznych i konnych

WARSZAWA, (Pat). W poniedziałek 30 b. m. odbyło się pod przewodnictwem premiera Sławka, posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, na którym rozpatrzone sprawy, związane z ułatwieniami kredytowymi dla eksportu.

Komitet ekonomiczny uchwalił zasadę udzielania gwarancji skarbu państwa za poręki państwowego funduszu eksportowego wobec banków, finansujących transakcje eksportowe, jak również wobec poszczególnych eksporterów.

Zgodnie z temi zasadami stosowane będą wobec poszczególnych banków gwarancje generalne za kredyty eksportowe do 100 tysięcy złotych, przy kredytach powyżej 100 tys. zł. będą mogły być udzielane gwarancje indywidualne.

Następnie komitet ekonomiczny ministrów uchwalił wniosek w sprawie zmiany opłat od pojazdów mechanicznych i od pojazdów konnych na rzecz państwowego funduszu drogowego.

Wicemin. Siedlecki w Wilnie

30 b. m. bawił w Wilnie podsekretarz stanu rady ministrów p. Siedlecki.

Przyjazd wiceministra Siedleckiego do Wilna związany był z budową mauzoleum, gdzie ma spocząć serce Marszałka Piłsudskiego i prochy Jego Matki na Rossie. Tegoż samego dnia wiceminister odjechał spowrotem do Warszawy.

Wiadomości z Kowna

JĘZYK ROSYJSKI W GIMNAZJACH.

Prasa litewska donosi, że już od nowego roku szkolnego język rosyjski zostanie wprowadzony do szeregu gimnazjów.

DO SZKOŁY SZTUK PIĘKNYCH — TYLKO MATURZYŚCI.

Ministerstwo Oświaty opracowało już i od nowego roku szkolnego wprowadzi w życie nowy statut Szkoły Sztuk Pięknych.

Zgodnie z nowym statutem, będą przyjmowani do szkoły jedynie absolwenci gimnazjów. Upřednio wystarczało świadectwo z ukończenia 4 klas gimnazjum.

EX ORIENTE LUX.

Zamiast b. baletmistrza Teatru Państwowego Zwierewa ma być zaproszony na kierownika baletu jeden z sowiickich baletmistrzów. — Rokowania z nim są już w toku.

Kronika telegraficzna

— NA STACJI SAN VICENTE W HISZPANII zderzyły się dwa pociągi spowodu zleżo na stawienia zwrotnicy. 3 wagony zostały całkowi cie rozbite. 6 pasażerów jest ciężko rannych. Przeszło 100 osób odniosło lekkie obrażenia cielesne. Przenwa w ruchu trwała przeszło 12 g.

— JEDNEGO DZIENNIKARZA BANDYCI ZWOLNILI. Dziennikarz niemiecki Mueller zo stał zwolniony przez bandytów którzy go przed kilkoma dniami porwali. Anglik, Jone były sekretarz Lloyd George'a, znajduje się jeszcze cią gło w rękach bandytów.

— TAJEMNICZE PROMIENIE. „New York Times“ donosi że w laboratorium fortu Honamouth w stanie New Jersey dokonano doświad czeń z nowymi tajemniczymi promieniami, które pozwalają wykryć obecność okrętów nieprzy cielskich w odległości przeszło 50 mil od brzegu.

Uchwała komitetu ekonomicznego i dzie w kierunku OBNIŻENIA WYSOKOŚCI OPŁAT OD SAMOCHODÓW CIĘŻAROWYCH, UŻYWANYCH DO ZA ROBKOWEGO PRZEWOŻENIA CIĘŻARÓW, ZNIESIENIA OPŁAT ZA ROWERY Z PRZYCZEPNEMI MOTORKAMI, OBNIŻENIA OPŁAT ZA SAMOCHODY NA PÓLPNEUMATYKACH. OBNIŻENIA I ZMIANY OPŁATY OD MIEJSC W AUTOBUSACH ORAZ USTALENIA OPŁAT OD POJAZDÓW KONNYCH ZALEŻNIE OD WARUNKÓW LOKALNYCH.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Zmniejszenie podatku gruntowego o 20 proc.

Ministerstwo Skarbu wydało wczoraj zarządzenie o skasowaniu 10 proc. do datku do podatku gruntowego i 10 proc. dodatku do tegoż podatku na interwencje w rolnictwie.

Zniesienie obu tych dodatków oznacza w praktyce obniżenie podatku gruntowego o blisko 20 proc., co w ogólnej

sumie w stosunku rocznym da około 12 milj. zł., o którą to sumę zmniejszą się obciążenia rolnictwa.

Pozatem, jak slychać, Min. Spr. Wewnetrznych zamierza również obniżyć podatki w rolnictwie na rzecz samorządu terytorjalnego.

Zamach samobójczy morderczyni dziecka

Znajdująca się w areszcie sprawczyńi porwana i zamordowana dziecka Borensztejnów Janina, Szymczakówna usiłowała wczoraj popełnić samobójstwo polykając agrafkę.

Gdy morderczyni poczuła się źle, a następnie głośno jęczała spowodu bólów, wezwany lekarz więzienny nakazał natychmiast przewieźć ją do szpitala.

W godzinach popołudniowych Szymczaków przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie dokonano operacji.

Zgin drugiej ofiary wybuchu gazu. Wczoraj zmarła w Warszawie druga ofiara wybuchu gazu świetlnego przy ul. Jasnej, 22-letnia Anna Mianowska, ekspedjentka antykwarni, gdzie nastąpił wybuch.

Lot Moskwa — San Francisco nastąpi w najbliższych dniach

MOSKWA, (PAT). — Kierownik Centralnej Dyrekcji północnych dróg morskich Schmidt oświadczył, że przygotowania do lotu Lewoniewskiego z Moskwy do San Francisco zostały już ukończone. Dzień odlotu zależy jedynie od warunków meteorologicznych które do dn. 31 bm. zapowiadają się niepomyślnie.

Samolot Lewoniewskiego jest jednopłatowcem, znak rozpoznawczy ZSRR, Nr. 025. Motor typu m 34 o sile 950 koni oraz cały aparat jest konstrukcji sowieckiej i zbudowany został w ZSRR, z materiałów sowieckich.

MOSKWA, (PAT). — Lotnicy Lewoniewski i Bajdukow codziennie dokonywują próbnych lo

tów, starannie badając pod wszystkimi względami samolot, który ma przelcieć z Moskwy do San Francisco ponad Biegunem Północnym. Sami lotnicy znajdują się pod stałą kontrolą lekarską.

Lotnik Gromow, który ustalił rekord lotu na odległość bez lądowania, oświadczył, że samolot Lewoniewskiego jest doskonale przygotowany do lotów arktycznych. Poważne trudno ści mogą napotkać lotnicy w postaci skłębionych chmur pomiędzy Archangielskiem a Ziemią Franciszka Józefa oraz nad Alaską, gdzie samolot znajdujący się wśród chmur niewątpliwie pokryje się powłoką lodową.

6 górników pod zwałami węgla

CHORZÓW, (PAT). — 30 bm. o godz. 10,20 na kopalni „Hildebrand“ w Nowej Wsi skutkiem oberwania się węgla zasypanych zostało na przestrzeni 12 mtr. 4 górników. Na miejsce wypadku przybył naczelnik urzędu górniczego z Chorzowa, Akcja ratunkowa trwa.

Również w tymże dniu na kopalni „Pokój“ w Nowym Bytomiu wskutek obrywania się węgla zasypanych zostało 2 górników. Jeden z nich doznał złamania czaszki i w stanie beznadziejnym został odwieziony do szpitala. Drugi został ciężko ranny.

Bandyci po wykolejeniu pociągu porwali 5 Japończyków i 20 Mandżurów

HSING-KING, (PAT). — W odległości 60 klm. pod Hsing-King bandyci wykoleili pociąg, który jechał w kierunku Seiszan na Korei. 9 Japończyków i 12 Mandżurów zostało zabitych, 3 Mandżurów jest ciężko rannych. Bandyci uprowadzili z sobą w celu uzyskania okupu, 5 Japoń

czyków i 20 Mandżurów. W pociągu znajdowało się 220 podróżnych, prócz 12 żołnierzy stanowiących straż pociągu. Żołnierze ci zostali po zaciętej walce zabici lub rozbrojeni.

Na miejsce katastrofy wysłano dwa pociągi ratunkowe.

Pojednawcze cele Francji

PARYŻ, (Pat). Havas donosi: w ekspozycji na radzie gabinetowej Laval oświadczył, że delegacja francuska na Radzie Ligi Narodów troszczyć się będzie o to, aby nie naruszyć przyjaźni Francji z Anglią i z Włochami, uszanować zobowiązania wobec Ligi Narodów, uniknąć ciężkiego przesilenia w Lidze i spełnić rolę pojednawczą.

PARYŻ, (Pat). Jak podaje Havas, na dzisiejszym posiedzeniu rady ministrów Laval poinformował członków rządu o sytuacji zagranicznej, a w szczególności o działalności dyplomatycznej związanej z konfliktem włosko - abisyńskim. Przemówienie premiera Laval'a było stosunkowo krótkie, gdyż, jak wiadomo, problem ten był już obszernie rozważany na ostatnim posiedzeniu rady ministrów.

Wprawdzie od tego czasu stanowisko Włoch i Abisynji zostało publicznie bliżej określone w telegramach, wymienionych niedawno pomiędzy Rzymem, Adis - Ababą a Genewą, ale nie zaszedł za ten fakt, zasadniczo zmieniający sytuację. Dyrektywy, jakimi kierować się będzie Laval na najbliższej sesji Rady Ligi, pozostają niezmiennione. Delegat francuski, kierując się chęcią nienarazania na szwank przyjaźni z Anglią i Włochami, pragnie oszczędzić Lidze Narodów niebezpiecznego przesilenia. Będzie więc działał w kierunku pojednawczym. Oczekuje się zresztą tego samego od zainteresowanych rządów, które żywią nadzieję, że wyjdzie to na dobre sprawie pokoju i organizmowi politycznemu międzynarodowej współpracy.

Min. Jędrzejewicz zwiedza Bułgarię

SOFJA (Pat). Dziś o godzinie 5,30 minister W. R. i O. P. Wacław Jędrzejewicz i bułgarski minister oświaty gen. Radew, w towarzystwie posła R. P. Tarnowskiego, sekretarza generalnego mini

sterstwa oświaty, naczelnika Zawistowskiego, wicedyrektora sekcji kulturalnej w bułgarskim ministerstwie oświaty Pirowa i attache prasowego poselstwa R. P. Kieczyński udali się wraz z panią mi w podróż dookoła Bułgarii.

O godzinie 11 min. 30 ministrów przybyli do miasta Dubnicy witani przez ludność i młodzież szkolną niezmiernie owacyjnie. Burmistrz miasta, witając gości polskich wręczył pani Jędrzejewicowej wiązankę kwiatów. Przemawiali na stopnie inspektor szkolny i miejscowy biskup. Minister Radew przedstawił p. ministrowi Jędrzejewiczowi swego dawnego nauczyciela Weliczkowa. Dalszym etapem podróży była miejscowość Koczarinowa, gdzie na powitanie przybyłych wystąpiła cała ludność i młodzież szkolna. Po powitaniach goście zwiedzili progimnazjum i szkołę rolniczą w ogrodzie. O godzinie 13 goście przybyli do klasztoru Rila uroczyste powitani przez przeora, ojca Flawiana w otoczeniu zakonników. Po śniadaniu nastąpiło zwiedzanie klasztoru i okolic.

Spadek bezrobocia

WARSZAWA. Liczba bezrobotnych na terenie całego państwa według danych biur pośrednictwa pracy Funduszu Pracy wynosiła w dniu 27 b. m. 318412 osób, co stanowi spadek bezrobocia w ciągu ostatniego tygodnia o 14781 osób.

Zderzyły się w powietrzu dwa samoloty bombardowe Finlandji

HELSINKI, (PAT). — Wpobliżu Wybarga wydarzyła się straszna katastrofa lotnicza. — Dwa samoloty bombardowe podczas ćwiczeń zderzyły się na wysokości 1000 stóp. Wskutek zderzenia nastąpił wybuch zbiorników z benzyną i oba samoloty w płomieniach spadły na ziemię.

Jeden oficer i czterech podoficerów zginęło. Jeden oficer i jeden podoficer uratowali się, skacząc ze spadochronem.

Kłeska Ameryki w meczu finałowym z Anglią

LONDYN, (PAT). — Finałowy mecz o puchar Davisa Anglia — Ameryka zakończył się klęską Ameryki w stosunku 0:5.

Ostatniego dnia, we wtorek, Austin pokonał Budżę 6:2; 6:4; 6:8. 7:5, a Perry zwyciężył Allena 4:6; 6:4; 7:5; 6:3.

W ten sposób marzenia Ameryki o zdobyciu pucharu zostały przekreślone.

MIEJSKI TEATR LETNI
w ogrodzie po-Bernardyńskim

Dziś i Jutro o g. 8.30 w.

HISZPAŃSKA MUCHA

BLACHA OCYNKOWANA

w arkuszach i rolkach

I. CHELEM Sp-cy

Wilno, ul. Końska 16

ZAPOMNIANA MOGIŁA

Pod tym tytułem podaliśmy w „Kurjerze Wil.“ z dnia 16 bm. (za „Dniem Polskim“) artykuł, zawierający ciekawe szczegóły, dotyczące grobów rodziny Piłsudskich w Krokach. Ten sam kowieński „Dzień Polski“ w numerze z dnia 27 bm. przynosi szereg nowych szczegółów w artykule p. S. Giedgowda. Podajemy je poniżej. (Red.).

Nigdy ta mogiła przezemnie zapomniana nie była. W latach mego dzieciństwa często kłękam z moją matką u stóp tego starego kamiennego Krzyża, modląc się za dusze pochowanych tam najbliższych nam osób*). I teraz, na starość, po kilka razy na rok odwiedzam ten grób rodzinny, przenosząc się myślami do lat dawnych, a tak sercu bliskich, często przez matkę moją wspomnianych i opisywanych.

W tym grobie bowiem leżą: ojciec mojej matki Piotr Piłsudski z Posuszewa, matka Piotra Anna z Billewiczów Piłsudska, bracia Piotr Jerzy i Józef, zmarli w bardzo młodym wieku, Aniela z Piłsudskich Piłsudska, żona Walerego Piłsudskiego, brata Piotra, oraz siostra Anny Piłsudskiej Eufrozyna z Billewiczów Białozorowa, wdowa po marszałku szlachty. Dbałem zawsze o grób dziadów moich i przy każdej bytności spraw dzałem jego stan.

Trochę napisów się zatarało, lecz nie tracę nadziei, że odszukam poczynione przezemnie przed trzydziestu laty notatki, w których przepisałem dosłownie wyrażone podówczas napisy na krzyżu. Sześć osób tu pochowanych zajęło oczywiście sporo miejsca, więc przypuszczam, że miejsce to było niegdyś ogrodzone drewnianą sztachetą, a może stały za sztachetą drewniane krzyże. Na starym cmentarzu w Krokach wszystkie drewniane krzyże pogniły, pozostawiając po sobie pustkę, niczem nie świadcząca o tysiącach osób przez wieki tu pochowanych.

Tak znikły i drewniane części grobu Piłsudskich, a pozostał tylko kamienny krzyż. Wówczas Julja z Piłsudskich Bortkiewiczowa, córka Piotra, a siostra mojej matki, postawiła około roku 1905 istniejące po dziś dzień żelazne ogrodzenie. Bortkiewiczowa, chociaż zamożna, była jednak bardzo oszczędna, postawiła więc ogrodzenie skromne i ciasne, które nie objęło wszystkich grobów, a ochroniło tylko sam krzyż. Stąd odnosiemy dziś wrażenie, jakby grób ukrywał

*) O swych związkach pokrewieństwa ze spoczywającymi w tym grobie wspominam, aby udowodnić autentyczność podanych przeze mnie informacji.

tylko jedną osobę.

Piotr był rodzonym dziadem Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Żona Piotra, Teodora z Butlerów Piłsudska, pochowana w Pojeślu.

W roku 1886 najstarszy syn Piotra, Józef Piłsudski z Zułowa, ojciec Marszałka, razem z matką swoją i resztą rodu pochowali swą matkę Teodorę w Pojeślu, nie zaś w grobie rodzinnym w Krokach, z następującej przyczyny.

Stary, drewniany kościół w Krokach

chylił się ku upadkowi, a okalający go cmentarz był przeznaczony na skasowanie. W Pojeślu zaś Teodora Piłsudska swoim staraniem, przy czynnym współudziale sąsiadów, wzniosła kościółek wśród ziemi posuszewiańskiej. Tam więc pochowano ją przed frontowymi drzwiami kościółka, a na grobie jej stanął żelazny krzyż z żelazną sztachetą.

Walery Piłsudski, brat Piotra, którego inicjały W. P. widnieją na krzyżu w Krokach, zmarł w Kielmach i tam po-

chowany.

Teżne wspomnienia o dziadach, posłyszane z ust matki mojej, wzruszają mnie tembardziej, że dożyłem czasu, w którym moje osobiste westchnienia stały się wspólnymi z najszerzym ogółem, z całym narodem.

Jeżeliby kiedybydź rodacy chcieli uświetnić grób dziadów wiekopomnego Bohatera, to wypadałoby postawić nad istniejącym kamiennym krzyżem ozdobny baldachim z kamienia lub żelaza.

DZIWNĄ UROCZYSTOŚĆ

(Od własnego korespondenta)

Gdańsk w lipcu.

Do ciekawych posunięć w ostatnich czasach i do charakterystyki obecnego kursu politycznego tego miasta przybywa nowy dokument.

Dnia 26 bm. w drodze powrotnej z Kopenhagi przybyła tu wielka wycieczka sportowców niemieckich.

Zwykle bezbarwne i przygnębione w tym roku miasto przystroić się na przyjęcie 1700 gości w hitlerowskie sztandary. Wprawdzie złośliwi twierdzą, że przez ważne przybytki Baehusa demonstrowały swe uczucia narodowo — socjalistyczne, niemniej jednak miasto przybrało odświętną, uroczystą szatę. W godzi-

nach przedpołudniowych wycieczka zgrupowała się na placu Langer Markt — centrum Gdańska, gdzie odbyło się oficjalne uroczyste przywitanie. Z krąganku pałacu Artusa wygłosił najpierw przemówienie senator Boeck — było ono bardzo serdeczne i gorące!

Szły jak z rękawa zapewnienia o niemieckości Gdańska, odwiecznego grodu niemieckiego, gdzie każdy kamień, oby czaj wszelki, dom każdy niemieckością oddycha. Więcej nawet, bo okolice, krajobraz, niejako natura sama, jest niemiecka.

Aż dziw było, że słuchając tego przemówienia, polski orzeł na bramie prasta

rej fontanny głowy swej w lewo nie obrócił i w twarz krzykacza nie spojrział.

Orzeł trwał nieruchomy, spokojny, polski, jeno od czasu do czasu pozłotą swą w słońcu zajaśniał, jakby głośnym słowem fałsz zarzucał.

Znał on już tę niemiecką butę, więc słuchał w skupieniu dalej, że to Polska traktaty łamie i Gdańsk krzywdzi.

„Niemcy chcą do Niemców! Gdańsk przeżywa ciężkie czasy. Ale my pozostaniemy silni! My pozycji obronimy!“ „I kiedy dzisiaj Polska nie uznaje zobowiązań gospodarczych, które kiedyś na siebie przyjęła, my potrafimy znaleźć inne drogi, aby naszą niemieckość zabezpieczyć — zabezpieczyć do chwili, kiedy do Niemiec znów wrócimy“.

Wreszcie wznosi trzykrotny okrzyk na cześć najlepszego obrońcy i opiekuna Gdańska — „Hoch Hitler!“

Orkiestra odegrała niemieckie hymny narodowe, poczem słowa podziękowania wygłosił kierownik grupy sportowej Becker, który również wyraził nadzieję, że Wolne Miasto powróci na łono wielkiego narodu niemieckiego.

Cała ta impreza na tle obecnych stosunków polsko - gdańskich ma specjalny posmak. Zorganizowano ją w tak agresywnym tonie, padały na Langer Markt takie słowa, które już, jak od znających tutejsze stosunki słyzałem, nawet w Gdańsku dość dawno oficjalnie były głoszone. Zdenerwowany wielkie mi trudnościami gospodarczymi senat Wolnego Miasta nie potrafi opanować swych rozkołatanych nerwów, niemniej agresywność ta, zahaczająca o ostatnie stosunki z Polską, które Gdańsk sam pogmatwał, da materiał do licznych wniosków i komentarzy. S. A. S.

Współczesna mamusia



W Anglii odbyły się niedawno zawody strzeleckie dla pań i panów. Pewna młoda mamusia przybyła na zawody ze swoją najmłodszą pociechą, przed którą prawdopodobnie chciała się pochwalić celnością strzałów.

Ostatnia parada jubileuszowa

(Od własnego korespondenta)

Londyn, w lipcu.

Ostatni tydzień przeszedł w Londynie pod znakiem uroczystości jubileuszowych. Anglicy postarali się, by finał był tak uroczysty, jak początek i wyznaczili na ten tydzień dwie uroczyste parady — paradę floty angielskiej i rewję policji z całego kraju.

Rewja floty nie jest nowością w Anglii — flota bowiem bierze często udział w tej czy innej uroczystości; ostatnia parada przewyższyła jednak swym rozmachem to, co dotychczas wogóle w Anglii widziano.

Brało w niej udział 150 okrętów. Defilada takiej ilości okrętów różnych kalibrów robiła naprawdę imponujące wrażenie.

Nieliczona ilość wystrzałów armatnich oddanych na cześć króla oszołomiła wszystkich obecnych. Nawet marynarze zatykali sobie uszy. Ludność angielska już na dwa dni przed paradą zajmowała miejsca na brzegu morza, wielu nocowało na twardych drobnych kamykach przybrzeżnych i cierpliwie pilnowało swych miejsc. Trzeba jednak przyznać, że otrzymali rekompensatę za swe cierpliwe wyczekiwanie — warto było naprawdę dzień lub dwa czekać, by oglądać tę paradę.

Zupełnie inny charakter miała re-

wja policji angielskiej, która się odbyła w Hyde-Parku. Parada ta miała w sobie coś specyficznie angielskiego. Policja angielska istotnie jest armią pokoju i strażą spokoju obywatelskiego. Wyraża się to chociażby w tem, że policjant angielski nie nosi broni. Potrafi on regulować ruch uliczny, rozprawiać się z pijakami, awanturnikami ulicznymi (których w Anglii a zwłaszcza w Londynie nie brak), rozpędzać tłumy i t. p. i nigdy nie używa broni. Przysłowiowo się mówi „wysoki jak policjant angielski“ — to przysłowie w zupełności charakteryzuje policję angielską: są to młodzi, wysocy, zdrowi ludzie w granatowych mundurach — bez wszelkich innych dodatków. Mundury policyjne nie są przepasane ładnymi pasami, nie są obwieszane ładnymi bagnetami, pałkami gumowymi, rewolwerami i t. p. — przypominają wyglądem mundury naszych woźnych.

W żadnym kraju ludność cywilna nie żywi tak wiele sympatii dla policji, jak ludność angielska. Między ludnością a policją istnieje stały kontakt i ludność tutejsza wie, że policja nigdy nie nadużywa swej władzy, że wykonuje wszystko zgodnie z celami dla których jest powołana. Zawsze przy jakimkolwiek zatargu między „cywilem“ a policją ludność staje po stronie policji. Ten stosunek ludności do policji znalazł także wyraz podczas rewji policji w Hyde-Parku, gdzie 8.000 policjantów z całego kraju defilowało przed parą królewską.

Był to pierwszy wypadek w historii Anglii, by król przyjmował paradę poli-

cji. Ten fakt był już sam dla siebie pewną atrakcją, i mimo to, że rewja odbyła się w sobotę po południu — t. j. wówczas, gdy wszyscy wyjeżdżają na weekend, w Hyde-Parku zebrało się 70.000 publiczności, która chciała obserwować paradę granatowych mundurów.

Punktualnie o godzinie 3.30 ukazał się na placu rewjowym otwarty powóz z parą królewską. Króla przywitał minister spraw wewnętrznych Sir John Simon, policja oddała honory i król dokonał przeglądu, objeżdżając powozem plac rewjowy. Ludność robiła królowi huczne owacje i przywitała go z entuzjazmem, który wzrastał w miarę, jak król się oddalał od łóż i pierwszych miejsc siedzących i zbliżał się do miejsc stojących. Aristokracja angielska i publiczność z t. zw. „high life“u“, która siedziała w pierwszych rzędach wykazała nawet w obecności króla angielską zimną krew i ze spokojem godnym Anglika — każdy z nich zdejmował kapelusz i kłaniał się królowi w chwili, gdy przejeżdżał blisko około nich.

Entuzjazm publiczności dla króla jest też specyficznie angielski. Podziwiano konie królewskie, pięknego niebieskiego lisa królowej, cywilny surdut króla i wszystko razem, wielu z obecnych określiło dwoma słowami „lovely king“ — ten sam epitet, który jest używany w stosunku do grzecznego dziecka — tylko wtedy się mówi „lovely baby“.

Po przeglądzie nastąpił przemarsz oddziałów policyjnych z całego kraju przed lożą królewską. Defiladę prowadził lord Tranchard, najwyższy komi-

sarz policji angielskiej. Kolumny młodych, wysokich i przystojnych mężczyzn w granatowych mundurach ładnie się prezentowały. Publiczność robiła przemarszerowującym oddziałom owacje. Największą owację otrzymała jednak policja londyńska, — publiczność poznała swych dobrych znajomych z ulicy, z posterunku i t. p. i długo ich witała oklaskami i okrzykami.

Po defiladzie król i królowa w otoczeniu ludzi dworu odrazu opuścili Hyde Park i w tej samej chwili, na tym samym placu, gdzie przed chwilą odbyła się defilada zjawili się mówcy komunistyczni na stołkach, którzy przed tą samą publicznością wygłaszali przemówienia przeciwko obecnemu rządowi. Publiczność wysłuchała ich z zainteresowaniem, niektórzy stawiali pytania, niektórzy przeszkadzali różnymi okrzykami, wszystko robiło na zimno. Po przemówieniu zaśpiewano międzynarodówkę, publiczność śpiew ten podchwyciła i wszyscy śpiewali razem.

Gdy ten zeszedł ze stołka na tem samym miejscu zjawiał się misjonarz chrześcijański, który wygłosił przemówienie treści religijnej i, przygrywając na ręcznym instrumencie, imitującym organy, zaśpiewał psalmy — i ci sami ludzie, którzy przed chwilą śpiewali międzynarodówkę, wysłuchali kazania religijnego i zaśpiewali razem z kaznodzieją pieśni religijne... To jest obrazek z Hyde-Parku

E. Sosnowicz.



Literatura abisyńska

Wśród odgłosów zbliżającej się burzy włosko-abisyńskiej zainteresowanie świata Abisynią skupia się głównie na kwestiach militarno-politycznych. Dla większości czytelników ga zeta, zwłaszcza gazet inspirowanych przez źródła włoskie Abisyńca jest twierdzą barbarzyństwa, zaoferowanym krajem niewolnictwa, ostoją ciemnoty i ducha wieku kamiennego. Mało kto natomiast zastanawiał się nad tem, że i barbarzyńska Abisyńca ma za sobą pewien dorobek kulturalny w postaci wcale pokaźnej literatury.

Oczywiście trudno porównywać literaturę afrykańskiego kraju z piśmiennictwem narodów europejskich. Dystans jest zbyt wielki. Jednak, jak na stosunki afrykańskie literatura etiopska zajmuje miejsce niemal czołowe.

LITERATURA RELIGIJNA.

Jak wiadomo, Abisyńca jest krajem chrześcijańskim (jeżeli nie liczyć mahometan i żydów). Początki abisyńskiej literatury religijnej datują się przede wszystkim od czasów wprowadzenia chrześcijaństwa (IV w. p. Ch.). Za pierwszy zabytek piśmiennictwa abisyńskiego należy — w związku z powyższym — uważać przekład biblii dokonany przez przybywających tu misjonarzy. Oprócz biblii i innych dzieł teologicznych, wzbogaciła literaturę etiopską liczne apokryfy, żywoty świętych, legendy chrześcijańskie, cieszące się wśród abisyńskich prozelitów wielką popularnością.

„ŚWIETNOŚĆ KRÓLÓW“.

Taki tytuł — w oryginale: „Kebra Negesti“ — nosi jedno z najkapitałniejszych dzieł literatury z XIII w. Tytuł dobrze oddaje treść tej książki, będącej kompilacją kłechd, podań, baśni, opowieści ze Starego Testamentu. Łączy się tu fantazja z faktami, naśladowanie z oryginalnością. „Świetność królów“ ma udowodnić czarom na błętem, że negusowie abisyńscy pochodzą bezpośrednio od Salomona i Saby. Przy tej okazji autor czy autorowie „Kebra Negesti“, zahaczają o innych bohaterów biblijnych i doprowadzają fantastyczną opowieść o dziejach Abisyńca aż do pierwszych patriarchów, ba, do pierwszego człowieka i wspólnego naszego rodzica — Adama. Rzecz prosta, źródłowej wartości książka ta w naszych czasach nie posiada. W Abisyńca uważa się ją jednak za dzieło monumentalne, jako najwiarogodniejsze źródło historyczne.

LITERATURA ŚWIECKA.

Poza literaturą religijną, obejmującą, jak już zaznaczyliśmy, przekład pisma św., żywoty świętych i t. p. istniała już w średniowiecznej Abisyńca obfita literatura świecka, w postaci roczników, kronik, pieśni o charakterze epickim i t. p. M. in. pojawiła się w XVI w. powieść o Aleksandrze Wielkim, powieść fantastyczna, przypominająca nasze przeszycone cudownością bańki z wczesnego średniowiecza. Wprowadzenie w interpretacji etiopskiej Aleksander nie szukał przygód w skrzyni szklanej na dnie morza, lecz dokonał rzeczy niemiłej godnej podziwu, gdyż został... świętym chrześcijańskim.

Do świeckiej literatury należy też należał „Prawo królów“ — w oryginale: „Fetha Negesti“ — kodeks o mieszanym charakterze prawnokościelnym. Jak się zdaje nie jest to dzieło oryginalne, a tylko kompilacja i przekład przepisów prawnych i kanonicznych, obowiązujących w innych krajach. W każdym razie kodeks ten — ułożony w XVI w. — po dziś dzień cieszy się w Abisyńca wielkim poważaniem, uchodząc za dzieło narodowe.

Świecka literatura etiopska obejmuje również opisy wojen, prowadzonych przez bitnych władców górzystej krainy. Trudno nieraz oczywiście zorientować się gdzie w tych opisach kończy się południowa fantazja, a zaczyna obiektywizm i prawda. Temniemniej niektóre z tych opisów są bardzo cennymi przyczynkami do historii nie tylko Abisyńca, lecz i sąsiedniego Egiptu oraz dalej jeszcze położonej Arabii.

ZARA JAKÓB.

Najwybitniejszą osobistością w dziejach abisyńskiej literatury i filozofii był niejaki Zara Jakób, żyjący w XVII w. Stworzył on w wyniku wieloletnich rozmyślań oryginalny system filozoficzny, system, który w sto lat później zyskał w Europie Zachodniej rozpowszechnienie pod nazwą racjonalizmu i deizmu wieku oświecenia. Rzecz prosta, ani Zara Jakób ani też myśliciele europejscy nie korzystali nawzajem ze swych poglądów. Tem większa zasługa Zary Jakóba, że potrafił samodzielnie dojść do wyników myślowych, które w Europie przyniosły sławę Monteskiuszowi, Wolterowi, d'Alembertowi i innym encyklopedystom. Jakież są poglądy Zary Jakóba?

Według abisyńskiego filozofa, ludzie sami sobie stworzyli dogmaty religijne (porównaj wolterjańskie: gdyby Bóg nie istniał, musieli-

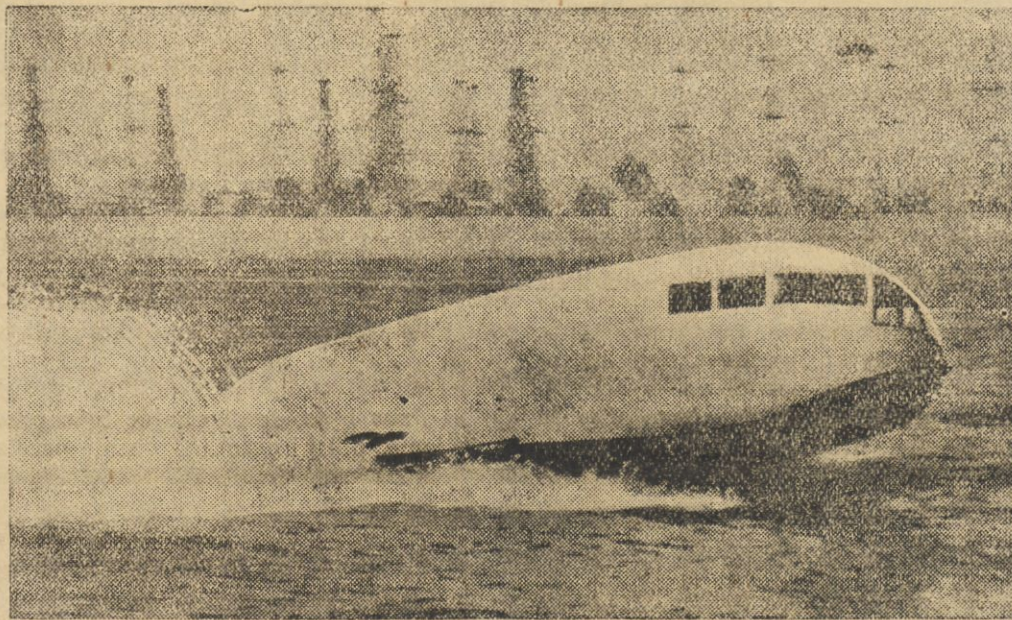
byśmy Go sami stworzyli). O ile dogmaty te nie są zgodne z rozumem, należy je odrzucić. Prawdą jest bowiem tylko to, co rozum za prawdę uznaje. Rozum zaś dany nam jest od Boga.

Mamy więc u Zary Jakóba typowy racjonalizm (uznanie rozumu) i teizm (uznanie Boga, z jednoczesnym odrzuceniem religii objawionej). Voltaire ujął w 100 lat po Jakóbie oba systemy w jednym typowym zdaniu: Rozum uznaje Boga, lecz szaleństwem jest określanie tegoż Boga. Swe poglądy ujął Zara Jakób w dziele „Hatata“ (Rozważania).

LITERATURA LUDOWA.

Jak każdy lud, tak też Abisyńcy posiadają — oprócz literatury oficjalnej — także obfita literaturę ludową w postaci bajek, przysłów, zagadek, przypowieści, pieśni wojennych, miłosnych, żalobnych, satyr i t. p. NEW.

„Wodny Zeppelin“ na regatach w Long Beach



Poraz pierwszy na regatach o złoty puchar Long Beach'u wzięła udział łódź o linjach opływowych „wodny Zeppelin“. Na zdjęciu widzimy tę łódź, długości 4,90 mtr., a napędzaną czterocylindrowym motorem, podczas regat.

Nowości wydawnicze

Ryszard Wraga: **Sowiety grożą Europie.** Nakładem czasopisma „Bunt Młodych“. Warszawa 1935.

Ryszard Wraga napisał broszurę pod wyżej wymienionym tytułem, aby udowodnić dwie rzeczy: primo, że Otmara — moskiewski korespondent „Gazety Polskiej“ jest niezgodnym obserwatorem i źle informuje czytelników polskich o Sowieciech, secundo, że ZSSR, się zbroi i że zbrojenia sowieckie są niebezpieczne dla Europy, zwłaszcza dla Polski.

Główny zarzut Wraga przeciwko Otmarowi polega na tem, iż Otmara twierdził, że zbrojenia sowieckie posiadają charakter defenzywny, Wra-

ga natomiast utrzymuje, że posiadają charakter ofenzywny.

Ze Sowiety się zbroją nie ulega żadnej wątpliwości. Podają to zresztą do wiadomości ogólnej. Ze zbrojenia, przedsięwzięte dla celów defenzywnych, mogą być użyte dla celów ofenzywnych. — Któż będzie temu zaprzeczał? — Nie wątpiwi doktryna komunistyczna, jako taka, doktryna rewolucji wszechświatowej, posiada wybitnie ofenzywny charakter.

Co do tego Wraga, ma, oczywiście rację. Zdaniem Wraga koncepcja permanentnej rewolucji „zużyta i wyswiechtana butaforja“, którą się posługuje nowa Rosja „zmierzająca szybko krokami do umocnienia się na dawnych imperialistycznych fundamentach i pozycjach“, może dziś „okłamywać tylko naiwniactwów i prostactwów z międzynarodowego komsomolu“. Dajmy na to.

Ale chodzi o coś innego. Chodzi o to, czy zbrojenia sowieckie na danym etapie historycznym mają charakter ściśle obronny. — Bowiem właśnie to, a nie innego oświadczył niesympatyczny Wragze Otmara.

Otóż Wraga ogromnie ułatwił sobie zadanie: nikt, jego zdaniem, w dobie obecnej Sowieciom nie zagraża, a więc, jeżeli się zbroją, to wyraźnie w celach ofenzywnych.

Radzę panu Wragze przeczytać „Mein Kampf“ Hitlera oraz memorandum barona Tanaka, aby lepiej zorientować się w międzynarodowej sytuacji politycznej.

Nie pomija Wraga jednak milczeniem zbrojenia naszego zachodniego sąsiada: „Niemiecki, stale wzrastający militarizm jest niemiłej groźny... Nie mamy żadnej pewności że wciśnięci pomiędzy dwa najsilniejsze dziś na świecie imperializmy... nie znajdziemy się w takiej sytuacji, że imperializmy tamte, podadzą sobie dłonie po nad naszymi głowami. W takiej sytuacji musi być przedewszystkiem bardzo jasno widzieć i do kładnie wiedzieć... kiedy?“ — Stusnie. Wraga jest zdolnym publicystą, umie polemizować, po trafi „zjechać“ przeciwnika, wypowiada niekiedy trafne uwagi i ciekawe myśli. Jednak zasadnicze uprzedzenie autora do przedmiotu jego badań (Wraga jest zagorzałym antagonistą Sowieciom) przeszkadza mu w obiektywnym ujęciu rzeczy i nadaje jego dziełku charakter bardzo subiektywnej analizy rzeczy i ludzi. Mimo to pomieważ podmiot tej subiektywnej analizy jest zdolnym człowiekiem, warto to dziełko przeczytać. Sp.

Cement „Wysoka“
PAPE DACHOWA
po cenach konkurencyjnych
poleca
M. DEULL Wilno, Jagiellońska 3
telefon 8-11
SKŁADY: Kijowska 8, tel. 999

Ćwiczenia kawalerji niemieckiej



Koło Schwedtu w pobliżu Berlina, odbywały się niedawno ćwiczenia 6-go pułku kawalerji niemieckiej, których głównym punktem była masowa przeprawa przez Odrę. Obiektyw fotografa uchwycił właśnie moment tej przeprawy.

USMIECHY I UŚMIESZKI

„Listy, które go nie doszły“

Nap. Ralf Urban

Mój panie, była chwila, kiedy uważałam Pana za gentlemana, ale okazało się, że to gruba pomyłka. Jeżeli dzisiaj jeszcze zadają sobie trud pisanego do Pana to dzieje się to tylko dlatego, że w mem oszołomieniu wobec pańskiej niesłychanej bezczelności, nie zdobyłam się na jedyną właściwą w tym wypadku reakcję.

Pozwalając Panu odprowadzić się do domu, oddałam się tem samemu pod Pańską opiekę. Zaufania tego nadużył Pan w najbardziej karygodny sposób, chwytając mnie w ramiona w momencie, kiedy podałam Panu rękę i całując. Gdy wyrwawszy się Panu wbiegłam na schody, miał Pan jeszcze na tyle zuchwałości by wołać za mną, że będzie Pan na mnie czekał jutro o ósmej, przed domem w którym mieszkam.

Ładne z Pana ziółko! Nie obchodzi mnie w jakich sferach obracał się Pan dotychczas ale wnioskując z zachowania się Pana, nie można tam było spotkać kobiety przyzwoitej. W przyszłości niech się Pan przyjrzy staranniej z kim Pan ma do czynienia, a jeśli Pan nie wie, jak trzeba się zachowywać wobec przyzwoitej młodej dziewczyny niech się Pan o tem poinformuje u kogoś, kto został lepiej wychowany niż Pan.

Niech się Pan nie powazy do mnie pisać, albo w jakikolwiek inny sposób do mnie zbliżyć.

Anna K.

List ten napisała Anna w godzinę po opisanym straszliwym przeżyciu, gdy się na tyle uspokoiła, że ręka przestała jej drżeć. Potem poszła spać ale długo nie mogła zasnąć, gdyż dawało ją oburzenie.

Następnego dnia przeczytała jeszcze raz list. Potem podarła go i siadła ponownie do pisania. Jakis czas gryzła osadkę, wreszcie skończyła następujące pismo:

Mój Panie, uważam, że zachował się Pan niesłychanie. Jestem przyzwoitą młodą osobą przyzwyczajoną do odpowiedniego traktowania. Nie upoważniałam chyba Pana niczem do Jego zuchwałości a jeśli pozwolił mi się Panu odprowadzić, to nie dawało to Panu przecież najmniejszego prawa do całowania mnie. Zdaje się, że Pan ma jakieś dziwne wyobrażenie o kobietach i byłoby pożądane, by je Pan gruntownie zmienił.

Oczywiście, ani myślę o tem, aby przyjść dzisiaj wieczorem. Niech Pan sobie spokojnie czeka, nie to Panu nie zaszkodzi. Może podczas tego czekania zastanowi się Pan i zrozumie, jak skandalicznie się Pan zachował.

Na pańskie usprawiedliwienie przyjmuję, że dał się Pan porwać niewłaściwemu uniesieniu i nie zastanowił się Pan nad tem, co Pan robi, a teraz zapewne żałuje Pan że mógł tak zbłądzić. Tylko w tym wypadku jeśli mi Pan obieca, że w przyszłości zachowa się tak, jak tego należy się spodziewać po człowieku którego chcę traktować serjo, będzie możliwe abyśmy się kiedyś w przyszłości zobaczyli.

Łączę pozdrowienia Anna.

Także ten list spotkał los poprzedniego, gdyż o godz. 20 minut pięć zdecydowała się Anna jednakże zejść na dół i ustnie powiedzieć temu człowiekowi, co o tem myśli, ale tak wyraźnie.

Gdy wyszła z bramy, on natychmiast podszedł do niej, zdjął kapelusz pocałował ją w rękę i zapytał: „Co? Gniewamy się?“

— Tak — odpowiedziała Anna. — Bardzo się gniewamy. Czy tak się robi?

On rozejrzawszy się przezornie wokół poczem rzekł: „Ależ tak kochanie“ i przyciągnawszy ją do siebie pocałował mocno w sam środek ust.

Był to bowiem człowiek niepoprawny.

Przeł. WEL.

Książki — to rozmowy z genialnymi ludźmi

NOVA

Wypożyczalnia książek

Wilno, Jagiellońska 16 — 9

Ostatnie NOWOŚCI — naukowe — beletrystyka KLASYCZNA i lektura szkolna oraz DLA DZIECI!

Czynna od g. 12 do 18 z wyjątkiem świąt. Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.

Międzynarod. kongres w sprawie transfuzji krwi

W dn. 26—29 września r. b. odbędzie się w Rzymie I międzynarodowy kongres w sprawie transfuzji krwi. W Polsce zawiązał się komitet organizacyjny w składzie następującym: prof. dr. L. Hirszfild, dr. J. Kołodziejcki, doc. dr. Rutkowski i płk. dr. Sokółowski.

Zgłoszenia na zjazd, wzgl. tytuły odczytów należy nadsyłać do prof. L. Hirszfelda w Państwowym Zakładzie Higjenu w Warszawie (Chocimska 24).

KOREPETYCYJ, LEKCYJ

w zakresie od I—VIII klasy gimnazjum, ze wszystkich przedmiotów, (specjalność: polski, matematyka i fizyka) udziela były nauczyciel gimnazjum. Warunki skromne. Postępy w nauce i wyniki pod gwarancją. Enskawe zgłoszenia Wilno, ul. Królewska 7/2, m. 18.

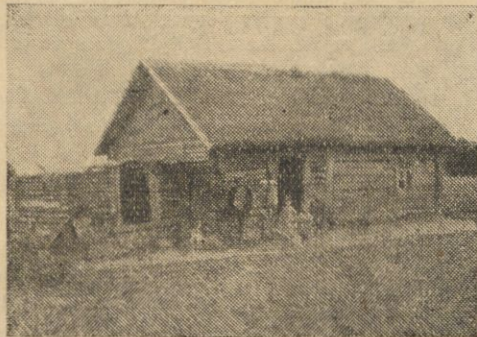
Po dzikich polach Wileńszczyzny

Atrakcje dla turysty...

KURNA CHATA

Jedną z atrakcyjnych dla turysty na Ziemiach Wileńskich jest kurna chata. O bok płaskiego lub pagórkowatego krajo bazu, bawiącego oko niezrównaną gamą zieleni — lub sentymentalnych wie czorów księżycowych nad srebrzystą taflą jeziora, — stanowi ona również przedmiot godny widzenia.

Oczywiście, w zewnętrznym wyglą-



Kurna chata.

dzie jest szara i niepozorna. Najczęściej bywa wrośnięta w ziemię zgniłymi belkami, ma dach z przegniłej słomy i małe pokrzywione okienka, pozatykane w polowie szmatami.

„ATRAKcje“ SA WEWNĄTRZ CHATY

Turysta z dużego miasta, wyhodowany w świetle dużych okien i w przestronnych pokojach, nie będzie mógł zrozumieć, jak w takich warunkach może mieszkać człowiek — w dwudziestym wieku, w cywilizowanej Europie.

Trzeba zgnać się w znak zapytania, by wypełnić do izby wielkości 3 na 4 mtr. lub rzadziej 4 na 5 metrów. Ściany i sufit jej z reguły pokryte są warstwą skryzalizowanej sadzy, grubości kilkunastu milimetrów. Trzeba wejść ostrożnie, aby nierozważnym dotknięciem nie po plamić sportowego ubrania, i stanąć po środku jedynej izby. Usiąść nie można. Wszędzie błyszczą kryształki sadzy.

W kącie sterczą skulone dzieci, chude, blade, rachityczne i przerażone widokiem obcego. Na łóżku, pokrytem czarą od sadzy pościelą, unosi się na rękach staruszek. Kaszel. Nie trzeba chyba do dawać, że kaszel ten jest głęboki i ciężki, jakby usiłował wyrzucić z przekrwionych tkanek płuc całą masę dwutlenka węgla, który zatruwał organizm w ciągu dziesiątków lat. Na obraz wnętrza chaty składa się nędza i brak wszelkich mebli. W kącie pod jakimś obrazem stoi przy mitywny stół, sklecony z nieheblowanych desek, obok — parę ławek, a nie co dalej — łóżko. I to jest wszystko, co może dostrzec oko ciekawego turysty. Wtedy turysta wykształca pytanie:

— Dlaczego nie wybudujecie komina? Przecież czad jest silną trucizną.

— A my, panok, już przywykły. Nam dym nie szkodzi — odpowie właściciel chaty i zacznie głośno lamentować na temat biedy, którą cierpi od kilku pokoleń.

JESZCZE OD PAŃSZCZYNY.

W swej wędrówce po Wileńszczyźnie ujrzałem po raz pierwszy kurną chatę w odległości około 40 klm. od Wilna w powiecie wileńsko-trockim. Koło wsi Żyndule. Wstąpiłem do niej i zobaczyłem to, co opisałem wyżej.

Nieco później — na terenie powiatu święciańskiego — widziałem więcej takich chat kurnych. Naprzykład we wsi Giryńce jest pięć chat bez komina.

Właścicielką pierwszej kurnej chaty jest Kaczanowa — wdowa. W ciasnej izbie tej chaty mieszka siedem dusz. Wegetuje na trzech hektarach ziemi średniej jakości.

— My tę ziemię mamy od nadziei. I chata jeszcze od pańszczyzny.

Dziadek Kaczan był gajowym w lasach „wielkiego pana“. Pan, dając mu wolność, nadał mu ze swoich wielkich dóbr „wiernemu gajowemu“ trzy hektary ziemi.

Upłynęły dziesiątki lat. Zmieniały się

jak w kalejdoskopie konjunktury gospodarczej dla rolnictwa. Rewolucje i wynalazki przeobrażały oblicze świata. A koło wsi Żyndule na trzech hektarach ziemi w kurnej chacie wegetował ród Kaczanów, obdarzony kiedyś przez pana wolnością. I nie prawie w ich wegetacji za te kilkadziesiąt lat nie zmieniło się. Coprawda powiew wojny przyniósł pewne zmiany, czas rozszerzył horyzont spojrzenia na świat, przewartościował wszelkie wartości, — lecz bieda pozostała ta sama. Może jest trochę gorsza. Trzy hektary w ciągu kilkadziesiąt lat wypuszczały w świat proletarijusz — Kaczanów.

ŻYCIE JEST MEKA.

Czy ma przed sobą jakąkolwiek przyszłość wieś Pokirniki, której prawie wszyscy gospodarze posiadają obecnie po 2, 3 lub 4 hektary ziemi? Ten stan posiadania wytworzył się z biegiem lat w drodze podziału między sukcesorami ziemi ojcowskiej. Dzieliły trzy lub cztery pokolenia.

Dziad Wimuńców miał więcej szczęścia od Kaczana, bo dostał od „pana“ pełny nadział. Dziś jednak Wimuńcowie są równie biedni jak i Kaczanowie. Przyrost ludności zrobił swoje.

Oto naprzykład chata Jana Wimuńca, jednego z siedmiu gospodarzy tej wsi. Wnętrze izby, do której się wchodzi przez sień, służącą za kurnik i chlew, ma wymiary 5 na 4 mtr. Duży piec zajmuje ćwierć izby. W kącie — łóżko, w drugim — stół, ławki — przy łóżkach tania szafka. Wolnej przestrzeni jest na parę kroków — aby można było dojść do pieca do stołu i do łóżka. Izba ma podłogę z gliny, a ściany domu są niszczone przez grzyb. Wydłużony dach domu pokrywa „zabudowania gospodarze“, składowanych mu do załadowania w ciągu kilku dni. Sekwestrator opisał ostatnią krowę dającą się z małego pomieszczenia dla krowy i dla inwentarza martwego.

Żona Wimuńca lubi mówić. Odrazu wprowadza w wir kłopotów swego go-

spodarstwa. Narzeka na życie, które dla małorolnego jest udręką.

— Pracujemy z mężem od rana do wieczora jak konie. Nie dojadamy, cho dzimy w łatanych ubraniach i nie możemy z tej ziemi wydobyc pieniędzy nawet na podatki bez krzywdy dla siebie i dla dzieci.

— Macie duże zaległości?

— Nie, wszystko zapłaciliśmy — tylko za ostatni rok nie możemy.

— Jak dawaliście sobie radę w latach poprzednich?

Wimuńcowa wyjaśnia. Wszystko, co na trzech hektarach urodzi lepszego, odwożą do Wilna na rynek. Sobie pozostawia się tylko kartofle, trochę żyta na chleb i na nasiona. „Nadwyżkę“ spieniężają się i opłacają podatki. Wimuńcowie nie spożywają ani mleka, ani jaj. Codziennie ich „menu“ składa się z kartofli rano, kartofli w obiad i kartofli na wieczór. Zacierka jest rzadkim gościem. Chleba oszczędzają. Rocznie spożywają 2 klg. cukru i do 16 klg. soli. Lampę naftową palą w zimie w wielkie święta.

— Żeby pan wiedział jak tu człowiek męczy się przez całe życie. Ani jednej jasnej chwili, ani jednego dnia odpoczynku, ani jednego dnia sytego — Wimuńcowa zacisnęła pięści i podniosła je w górę. — Czasami myślę i poco człowiek tak męczy się — dla kogo?

URZĘDNIK W CHACIE.

Wimuńcowie nie posiadają konia. Jedynym ich bogactwem jak to mówi Wimuńcowa — jest krowa, której mleko sprzedają, aby wynająć konia.

Na wiosnę tego roku do małego ogrodu Wimuńcowej przyszedł urzędnik akcyzy. Wśród nieplewionych jeszcze buraków znalazł szesnaście małych kalinek tytoniu. Urzędnik postąpił według srogiej litery prawa — spisał protokół.

Wkrótce przyszedł wyrok — Wimuńcowa musi zapłacić 23 złotych kary. Wimuńcowa oczywiście nie mógł zapłacić. Przyjechał wtedy sekwestrator. I ten urzędnik był służbistą. Zresztą nic dziwnego. Miał w teczce kilkadziesiąt spraw, pole-

Wimuńca i wystawił ją na licytację. Krowa na amatora warta jest przeszło sto złotych. Jej cen obiegowa wynosi do 90 złotych, sekwestrator ocenił ją na 45 złotych. Suma zaś, należna skarbowi Państwa od Wimuńca, nie przekracza z kosztami egzekucyjnymi 30 złotych. Jeżeli krowa będzie sprzedana — to nadwyżkę sumy uzyskanej otrzyma Wimuńcowa. Czy będzie sprzedana krowa Wimuńca. Łatwo to sprawdzić. Licytacja odbędzie się w urzędzie gminnym w Niemenczynie w dniu 28 sierpnia 1935 roku.

Wimuńcowie płacą podatek 30 złotych rocznie. Jest to dla nich suma bardzo duża. Płacą jednak. I za ubiegły rok za placą i tę grzywnę za 16 kaliniek tytoniu uregulują. Trochę więcej pogłoduja.

KOMU TYSIĄCE A KOMU BIEDA...

Sprawą o wiele donioślejszą dla życia Wimuńców i całej wsi jest brak pastwiska. Oczywiście wynika to wogóle z braku ziemi. Dotychczas jednak administracja dóbr hrabiowskich, ciągnących się przez dziesiątki kilometrów i dziesiątki wsi, pozwalała gospodarzom ze wsi Pokirniki paść krowy w lesie, biorąc za to pozwolenie 10 i pół złotego od krowy. Gospodarze zgryzali zębami, płacili i paśli. Nie mieli innego wyjścia. Niema nigdzie w pobliżu łąk.

Obecnie jednak stary las padł pod siekierą. Potrzebne są tysiące złotych. A żeby rosły nowe tysiące dla przyszłych pokoleń właścicieli tych dóbr, za sadzono młody las.

Krowy chłopskie nie mają wstępu na dawne pastwiska. Poniszczyłyby sadzonki.

— O! widzi pan, gdzie teraz pasimy swoje krowy. — Wimuńcowa wskazała na wąskie małe podwórze, porośnięte niską trawą, gdzie chodziła uwiązana do plotu łaciata krowa. I dodała — panu hrabiemu potrzebne są tysiące złotych. Jeden człowiek i tyle tysięcy hektarów... — I znowu zacisnęła pięści.

DWIE TRZECIE ODDAJ HRABIEMU.

Jechałem przez hrabiowski las. Mi jałem duże tablice, na których było wypisane ostrzeżenie, że wstęp do lasu wzbroniony. Dla każdego bez wyjątku. Na olbrzymich przestrzeniach hrabia hoduje sobie wilki, na które potem poluje. Wstęp wzbroniony dla każdego, aby nie płoszył zwierzyny hrabiowskiej — wilków.

We wsi Orniany znowu zetknąłem się ze sprawą braku paszy. Wieśniacy nie posiadają łąk w dostatecznej ilości. Wyjeżdżając z Oran, dogoniłem wóz z sianem. Obok szedł bosi wieśniak i popędzał małą, chudą szkapinę, która ledwo ciągnęła wóz.

— Dokąd, panie gospodarzu?

— A do pana hrabiowskiego.

— Siano wozicie.

— A tak. Wydzierzawiłem łąkę.

— Na połowę?

— Gdzie tam. Dawniej, kiedy byli w majątku arendarze, brałem na połowę. Teraz muszę odwozić panu hrabiemu dwie trzecie, a sobie biorę trzecią część.

— Przecież to ciężkie warunki.

— A co chłop może zrobić. Inaczej nie daje. Tutaj niema innych majątków. Tylko hrabiowskie. Ciężkie teraz czasy nastąpiły... Pracujemy u pana hrabiowskiego a on nie płaci. Za kopanie kartofli w ubiegłym roku nie zapłacił jeszcze, i z podatkami zalega za lat kilka. My wiemy o tem dobrze.

— Noś do góry, panie gospodarzu, przyjdą lepsze czasy...

— Nie, panok, nie przyjdą. Coraz gorzej jest. We wsi coraz mniej ziemi u gospodarzy, niema już co dzielić — a tu tyle hektarów u jednego człowieka... Niesprawiedliwość jest na świecie... WŁOD.

Burak z nad Wisły



Nad brzegiem Wisły spotkać można czasami łodzie z towarami holowane do pobliskich miasteczek przez ludzi.

Zebranie Rady Gł. T-wa Rozwoju Ziemi Wschodnich w Nowogródku

Wczoraj w sali recepcyjnej urzędu wojewódzkiego w Nowogródku odbyło się zebranie Rady Głównej T-wa Rozwoju Ziemi Wschodnich.

Przewodniczył b. premier Aleksander Prystor. Udział w zebraniu wzięli: minister gen. Kasprzycki, gen. Sosnkowski, Józef Kożuchowski, dyr. B.G.K. Stanisław Paprocki, b. min. skarbu Jan Piłsudski, Adam Stebelski historyk, Piotr Jaroński dyr. PKO., Kazimierz Skórewicz, prof. politechniki, Baranowski, nac. wydziału PKO. Rybicki, dyr. gimn. i prezes

T-wa Rozwoju Z. W. okręgu nowogródzkiego, oraz wiceprezesi tegoż okręgu naczel. C. Galasiewicz i Jan Baliński - Jundziłł.

Obrazy toczyły się przy drzwiach zamkniętych. Sprawozdanie z działalności zarządu głównego złożył dyr. Kożuchowski, referat o potrzebach kulturalnych i gospodarczych Nowogródzkiej wygłosił naczel. Galasiewicz.

Po zakończeniu obrad dostojni goście wyjechali z Nowogródka o godz. 12 m. 30.

PRZED WYBORAMI

Wzdłuż i wszerz Polski

WYBORY do zgrupowań okręgowych w Izbie Przemysłowo-Handl. w Wilnie

W dniu 1 sierpnia o godz. 19 odbędzie się Plenarne Zebranie Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, które wybierze delegatów do okręgowych zgrupowań, powołanych dla ustalenia list kandydatów na posłów do Sejmu. Na terenie okręgu Izby istnieje 16 okręgów wyborczych do Sejmu, w których Izba wybiera delegatów do zgrupowań okręgowych.

Jak wiadomo, zgodnie z Ordynacją Wyborczą do Sejmu — Izba Przemysłowo-Handlowa deleguje po 1 delegacie na każdym 500 wyborców do Izby w danym okręgu wyborczym, przy czym zaczęte 500 liczy się za pełne; za podstawę brana jest ilość wyborców według spisów przy ostatnich wyborach do Izby. W związku z tem Wileńska Izba Przemysłowo-Handlowa wybiera następujące ilości delegatów do zgrupowań okręgowych w poszczególnych okręgach wyborczych: Nr. 40 — m. Białystok i pow. białostocki i szczuczyński — 10; Nr. 41 — pow. ostrowski — mazowiecki, wysoko-mazowiecki i bielsko-podlaski — 8; Nr. 42 — pow. łomżyński i ostrołęcki — 7; Nr. 43 — pow. suwalski, augustowski i sokólski — 5; Nr. 44 — pow. grodzieński i wołkowski — 9; Nr. 45 — m. Wilno; komisarjaty I, II i VI Policji Państwowej oraz m. Nowo-Wilejka — 7. Nr. 46 — m. Wilno; komisarjaty III, IV i V — 5; Nr. 47 — pow. wileńsko-trocki bez m. Nowej-Wilejki oraz pow. święciański — 6; Nr. 48 — pow. dziśnieński, brasławski i postawski — 7; Nr. 49 — pow. oszmiański, wilejski i mołodeczański — 7; Nr. 50 pow. lidzki i wolezyński — 5; Nr. 51 — pow. szczuczyński (lidzki), słonimski i nowogródzki — 7; Nr. 52 — pow. baranowski, mieświeski i stołpecki — 9; Nr. 53 — pow. brzeski i prużański — 8; Nr. 54 — pow. kobryński, drohiczynski, kosowski i Kamień-koszyński — 6; Nr. 55 — pow. piński, lumieński i stoliński — 7; łącznie Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie wybiera 113 delegatów do zgrupowań okręgowych.

W sprawie rejestracji wyborców do senatu

WARSZAWA. W związku z tem, że niektóre władze administracyjne, sporządzające spisy wyborców do senatu, ustanowiły terminy do zarejestrowania się obywateli, mających prawo do uczestnictwa w wyborach do Senatu z tytułu zasługi osobistej, lub z tytułu wykształcenia, generalny komisarz wyborczy w instrukcji dla przewodniczących zebrań obwodowych wyjaśnił, że niezachowanie tych terminów nie ma żadnego znaczenia prawnego wobec tego, że każdemu obywatelowi służy prawo reklamacji w dniach od 7 do 14 sierpnia r. b.

Reklamujący, jeśli stwierdzi, że nie figuruje na liście, może na nią zostać wciągnięty po przedstawieniu odpowiednich dowodów.

W tej samej instrukcji generalny komisarz wyborczy wyjaśnił, że prawo wybierania do Senatu z tytułu zasługi przywiązane jest wyłącznie do orderów, wymienionych w ust. 1 art. 2 ord. wyb. do Senatu i, że żadnej rozciągłej wykładni w tej mierze być nie może, jedynie uzupełnieniu ulega Krzyż Zasługi za Dzielność, który chociaż niewymieniony w ustawie, ale, jako stanowiący odmianę tego samego Krzyża Zasługi (Dz. U. R. P. z r. 1923 Nr. 62, poz. 458 i Dz. Ust. z r. 1928 Nr. 30, poz. 279) daje prawo wybierania do Senatu.

JEDZIEMY NA „ARBONACH“

Wprawdzie Wilno jest dość duże, in teresy mieszkańców tak się jednak zagęszczają w określonych punktach miasta, że wszyscy chodzą przeważnie piechotą. Może to i lepiej, bo miasto wygląda na ruchliwsze! Autobusami jeździ się stosunkowo mało. Dzięki temu ogół ma do nich podejście raczej „optyczne“ — „ot, szykarnie Arboni“ i tyle.

Są i tacy jednak, którzy, mieszkając daleko, muszą do miejsc pracy dojeżdżać codziennie. Ci nie zachwycają się zbyt nio swoją dolą.

„POSTOJANKI“

Wozy jeżdżą teoretycznie co 7 minut. Trzeba być doprawdy urodzonym wilaninem, żeby wiedzieć na pamięć, gdzie mieszczą się przystanki, t. zw. tu taj „postojanki“. Nic nie wskazuje na to, gdzie należy ustawić się w cierpliwym oczekiwaniu autobusu. A logiczne domysły i intuicja też nie na wiele się przydadzą. Jakże często zdarza się czekać 15 minut na jakimś rogu z tym tylko skutkiem, że koło nosa przeleci dymek Arboni, który właśnie ruszył z postojanki, odjeżdżając o 20 metr.!

Owszem — na niektórych rogach u-

Przewodniczący i zastępcy wojewódzkich kolegiów wyborczych

Generalny komisarz wyborczy zamianował przewodniczących i zastępców wojewódzkich kolegiów wyborczych.

Między innymi zostali mianowani:

Na województwo białostockie: przew. — Gedroyć Kazimierz, prezes sądu okręgowego w Grodnie, zastępcą — Stanisław Jankowski, notariusz w Białymstoku.

Na województwo wileńskie: przew. — Wyszyński Wacław, prezes sądu apelacyjnego w Wilnie, zastępcą Marjan Strumiłło, adwokat w Wilnie.

Wojewódzkie kolegia wyborcze do Senatu

Należy przypomnieć, że wybory do Senatu są dwustopniowe. Obywatele, mający prawo wybierania senatorów i zarejestrowani we właściwym czasie tworzą w każdym obwodzie wyborczym — obejmującym — zwykle na wsi parę gmin, w większym zaś mieście parę obwodów głosowania do Sejmu zebranie złożone z 90 do 120 wyborców. Na tych zebraniach, które odbędą się całym krajem dnia 25 sierpnia, a więc w niedzielę na dwa tygodnie przed dniem głosowania do Sejmu — nastąpi wybór delegatów do wojewódzkiego kolegium wyborczego. Każde zebranie wybiera jednego delegata. Delegaci wszystkich obwodów na terenie jednego województwa zjadą do właściwego miasta wojewódzkiego w następną niedzielę po głosowaniu do Sejmu, ztem dnia 15 września i tworząc wojewódzkie kolegium wyborcze, wybiorą senatorów w takiej liczbie, jaka przypada na to województwo.

Na zebraniach obwodowych, które odbywają się pod przewodnictwem osób specjalnie powołanych przez przewodniczących okręgowych komisji wyborczych do Sejmu, każdy wyborca ma prawo zgłosić kandydata na delegata do wojewódzkiego kolegium wyborczego spośród uprawionych do udziału w zebraniu. Wszelkie dyskusje są niedopuszczalne, a uchwały ważne są bez względu na ilość obecnych. Wybrany delegatem zostaje ten, kto uzyska bezwzględną większość ważnie oddanych głosów. Jeżeli pierwsze głosowanie nie da wyniku, t. zn. że żaden z kandydatów nie otrzymał bezwzględnej większości, następuje drugie głosowanie. Jeśli i to nie da wyniku następuje trzecie i ostatnie głosowanie. Wybrany delegatem zostaje ten, kto otrzymał największą liczbę głosów. Los, wyciągnięty przez przewodniczącego, rozstrzyga w razie równości głosów.

Tryb wyboru senatorów przez wojewódzkie kolegia wyborcze w myśl ordynacji wyborczej, jest następujący:

Kolegia na wniosek przewodniczącego wybierają komisje główne, które układają listy kandydatów na senatorów. Grupy złożone z 20 delegatów mają prawo żądać wpisania na listę również i swojego kandydata. Komisje główne składają się 15 członków kolegium, obrady ich są niejawnie, a uchwały zapadają zwykłą większością głosów. Liczba kandydatów na senatorów na liście nie może przewyższyć podwójnej ilości mandatów senatorskich, przypadających na dane województwo. Każdy delegat głosuje na tyłu kandydatów ile mandatów senatorskich

lic wycierają z chodnika metalowe pręty, czarne, nagie, nieopatrzone żadnym napisem. Niewiadomo, czy to miejsce do naklejania anonsów o wolnych pokojach i okazjnych rododendronach, czy też może to liga przyjaciół psów ustawiają te słupki w mniej zadrzewionych okolicach. Niema bowiem żadnych wskazówek, napisów, strzałki, nie! A na wielu przystankach nawet i słupków brak!

Logicznie rozumując, w porze deszczowej powinno być najwięcej amatorów jazdy autobusem. Niestety — w nielicznych tylko punktach miasta można, czekając Arbonu, schronić się do pobliskiej bramy. Naogół trzeba stać, moknąć. A na to chętnych niema — woła zakasać poły i wiać per pedes apolostrum. Ko nieczne są obok słupów, zaopatrzonych w tablice informacyjne, przystanki kryte na peryferjach.

CZEM „GÓRUJEMY“ NAD WARSZAWĄ?

Szereg przyczyn składa się na niepopularność autobusów, co skolei powodu je wysokość cen biletów. A może i od wrotnie! Dyrekcja Tommaku ma otwarte pole do filozoficznych dociekań, z którego końca zacząć nadgryzanie dylematu. Czy obniżyć ceny, otwierając przez to drzwi szerszej publiczności, czy na prawie inne błędy, co z pewnością odbije się pomyślnie na kalkulacji (przyniesie popularność) i w konsekwencji poz-

Na województwo nowogródzkie: Stanisław Siciński, agronom, zastępcą — Henryk Downar - Zapolski, sędzia sądu okr. w Nowogródku.

Na województwo poleskie: Czesław Kadenacy, prezes oddziału Państwowego Banku Rolnego w Pińsku, zastępcą — Edward Dunin — Markiewicz.

Na województwo wołyńskie: przew. Eustachy Nowicki, kurator Okręgu Szkolnego Łuckiego w Równem, zastępcą — Józef Sleszyński, inspektor w P. Z. U. W. w Łucku. (Pat).

wypada na dane województwo. Za wybranych na senatorów uważa się tych kandydatów, którzy otrzymali w pierwszym głosowaniu głosy połowy głosujących plus jeden. Jeżeli pierwsze głosowanie nie da wyniku, albo da wynik tylko częściowy następuje drugie i ostateczne głosowanie. W głosowaniu ściślejszym delegaci głosują tylko na tych, którzy otrzymali w pierwszym głosowaniu największe ilości głosów. Wybrani zostają ci, którzy otrzymają największą liczbę głosów, a w razie równości głosów rozstrzyga los, wyciągnięty przez przewodniczącego. Po ukończeniu wyboru senatorów, kolegia powołują zastępców senatorów.

W ten sposób zostanie wybranych na terenie kraju 64 senatorów, którzy razem z 32 senatorami powołanymi przez Prezydenta stanowią pełny skład Senatu.

Konieczność oszczędności w wydatkach wyborczych

Z względu na konieczność głosowania jaknajdalej idących oszczędności finansowych przy przeprowadzaniu wyborów do Sejmu i Senatu generalny komisarz wyborczy wystosował do wszystkich przewodniczących okręgowych komisji wyborczych instrukcję, w której kładzie specjalny nacisk na tę administracyjną stronę akcji wyborczej.

W myśl instrukcji wydatki na wynagrodzenie personelu kancelaryjnego w okręgowych komisjach wyborczych nie mogą wynosić więcej przez cały okres wyborczy, niż 1000 zł. dla każdej komisji. Poszczególni przewodniczący winni zawrzeć umowy z personelem stosownie do wysokości płac, jakie w danej miejscowości obowiązują. W umowach, które muszą być zawierane indywidualnie na okres określony winno być zawarte zastrzeżenia, że zatrudnienie w okręgowej komisji wyborczej nie stwarza tytułu do żądania zatrudnienia w służbie państwowej, lub samorządowej po wyborach.

Instrukcja generalnego komisarza wyborczego nakazuje, aby personel każdej komisji okręgowej ograniczyć do sekretarza z wynagrodzeniem miesięcznym najwyżej do 180 zł. i maszynistki z wynagrodzeniem do 140 zł. Wszelkie inne wydatki przewodniczący komisji winni czynić jaknajoszczędniej.

woli na obniżenie cen.

Trzeba przyznać z podziwem, że ceny biletów autobusowych są bodaj jedyną pozycją, którą „górujemy“ nad stolicą. Miejscowa taksa waha się od 15 do 50 gr. Stanowczo za drogo! Tramwaj warszawski wydaje bilety o cenie stałej bez względu na kurs. Urzędnicy, spiesząc do pracy, korzystają przytem ze specjalnych ulg „porannych“ — nie mówiąc już o stałych zniżkach dla akademików, którzy u nas, w mieście uniwersyteckim, cieszą się niewielkimi przywilejami — tylko przy kupnie biletu na dalszy kurs (ponad 30 gr.).

Wozy Nr. 3, zdążające w kierunku An tokola i kliniki mają ustaloną opinię, jako najdroższe. Czy dlatego, że cieszą się dużą frekwencją?

ZEGARY NA CZASIE.

Każdego, kto poraz pierwszy zawitał do Wilna, uderza znikoma ilość zegarów w mieście, co, jak twierdzą złośliwi, doskonale harmonizuje z powolnością mieszkańców. Naturalnie — tym, którzy spędzają całe popołudnia na przemierzaniu ulic tam i spowrotem, świat domości czasu nie jest potrzebna — ale autobusy pozostają na usługach spieszących się i one to przedewszystkiem powinny być zaopatrzone w dobrze idące zegary, umieszczone w miejscu widocznym nie tylko dla szofera, ale i dla pasażerów.

— **GODZINY OTWARCIA KRYPTY SW. LEONARDA.** Zarząd Zamku Królewskiego na Wawelu komunikuje, że począwszy od 1 sierpnia r. b. wycieczki i publiczność mogą składać hołd zwłokom Marszałka Piłsudskiego, w dniu powszednim od godz. 10 do 13, w niedziele i święta od 13.30 do 17.

— **ODKRYCIE ZŁÓŻ KAOLINY NA WOŁYNIU.** W związku z odkryciem złóż kaoliny, dokonaniem przez uczonych z państw. instytutu geologicznego, na miejsce odkrycia w Bernakach i Bierzankach, w gm. Ludwipol, w pow. kostopolskim, udała się komisja. Podejmie ona prace wstępne przy eksploatacji pokładów kaoliny. Na terenie przeprowadzona będzie kolejka wąskotorowa z połączeniem do szlamiarni i najbliższej stacji kolejowej. Koszt wstępnych robót wyniesie 1.100.000 zł.

Kaolina jest cennym produktem, używanym w przemyśle papierniczym, ceramicznym, gumowym i mydlarskim. Dotąd była sprowadzana z Rosji sowieckiej.

— **POLSKIE SZTUKI TEATRALNE ZAGRANICĄ.** W ub. r. wystawione zostały zagranicą m. in. następujące sztuki autorów polskich: „Rodzina“ Słonimskiego w Pradze Czeskiej i na prowincji pod tytułem „Czysta rasa“, „Sprawa Moniki“ Morozowicz-Szczepkowskiej w Holandji i Ameryce, „Teoria Einsteina“ Cwojdzinińskiego w Czechosłowacji, Austrii i Ameryce, „Freulein Doktor“ Tępy w Rumunii; „Tamen“ Zapolskiej w Niemczech p. t. „Wunschauer Zitadelle“, „Szkoła Genjuszów“. Sterna w Finlandji, „Ivar Kreuger“ Tępy na Litwie i w Brazylii.

Akcje pośredniczącą przy wystawianiu tych sztuk prowadził Związek Autorów i Kompozytorów Scenicznych (ZAIKS).

— **OSADA Z PRZED 2500 LAT KOŁO BYDGOSZCZY.** Prace wykopaliskowe na półwyspie jeziora Biskupińskiego w gł. w. żnińskim, gdzie została odkryta osada bagienna z przed 2500 lat, postępują żywo naprzód. W r. b. odstonięto 5 nowych ulic i około 15 chat, budowanych przez ludność kultury łużyckiej, najprawdopodobniej prasłowiańska.

Wykopaliska w Biskupinie, wzbudzające powszechny podziw, wykazują namacalnie, że kultura ta stała na znacznie wyższym poziomie, niż dotąd ogólnie przypuszczano. Świadczy o tem znakomita robota ciesielska oraz piękna ceramika i inne znaleziska, wystawione w gablotkach na terenie wykopalisk.

— **BUDOWA DOMU SZWEDZKICH MARYNARZY W GDYNI.** W niedzielę odbyła się w Gdyni uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod Dom Szwedzkiego Marynarza, który stanie obok Domu Polskiego Marynarza. Akt darowizny został sporządzony w językach szwedzkim i polskim. Na uroczystość przybyli konsulowie: norweski, francuski, rumuński, lotewski, estoński, peruwiański.

— **NA HELU WYDARZYŁ SIĘ NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK O TRAGICZNYM PRZEBIEGU.** Marynarz Arehański, manipulując karabinem, spowodował wystrzał. Kula ugodziła go w rękę, roztrzaskując kości. Widząc to marynarz Arehański popełnił samobójstwo. Por. Trzebińskiego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala, gdzie dokonano amputacji ręki.

— **OSIEDLE EMERYTÓW POD POZNAŃNIEM.** Na terenie majątku Zaborów powstaje wielkie osiedle im. Marszałka Piłsudskiego dla emerytów. Budujące się osiedle będzie się składać z 400 domów z 1-morgowymi ogrodami.

JAK W ARCE NOEGO.

Bardzo to pocziwie ze strony dyrekcji autobusów, że pozwala na przejazd (i to bezpłatny!) pieskom. Biedne żywo! Choć tu cieszą się zasłużonymi względami i trzeba przyznać, zachowują się względnie grzecznie. W dziedzinie „bagażowej“ natomiast istniejący bałagan ukróciłoby dopiero wprowadzenie pewnych opłat. Zdarzają się jejmoście, które zawałają pół wozu koszami, pakami, workami, a nawet kurami w kłatkach. Przeszkadza to innym pasażerom i zanieczyszcza wóz. Nic dziwnego, że częstokroć okrycie elegantki, wychodzącej z autobusa, upodabnia się do „tranta“. Zwłaszcza z samego rana nietrudno o to — w dziedzinie bowiem porządków obowiązuje tradycja, że kurz z siedzeń wyciera pierwszy pasażer. Koło południa już ławki lśnią, jak lustra...

BENZYNARZOM CZEŚĆ!

Na zakończenie należy się kilka słów uznania szoferom. Wilno obfituje w od cinki, na których o skręcenie karku nie trudno. Raptowne zakręty, wymijanie jarmarcznych furmanek i, co najgorsze, żonglowanie (np. na Kałwaryjskiej) między dołami i wybojami jezdni — wszystko to są ciche i nieuznane arcydzieła sztuki szoferskiej.

Wanda Boyé.

Teatrzyk „Rewja“

W odpowiedzi Anatolowi Mikułce

Artykuł p. A. Mikułki p. t. „Teatr czy buda?“ zamieszczony w „Kurj. Wil.“ dn. 24 bm. wywołał replikę ze strony dyrektorów Rewji pp. S. Janowskiego i B. Borskiego. Odpowiedź tę po skróceniu ustępów odbiegających od tematu podajemy poniżej.

„Pan Mikułko przyznaje, że w Wilnie istnieje głód teatralny szerokich mas. Istnienie tego głodu odkryto dopiero w taniej Rewji. Szerokie sfery lubią tanie ceny i większe okazują zaufanie do tych, którzy nie podnoszą lecz obniżają ceny. Stałe, niskie, propagandowe ceny to też „zarzut“ przeciwko Rewji.

Toteż artykuł p. Mikułki przed innymi uczuciami budzi uczucie zdumienia. Głosy prasy i powszechna już opinia na przestrzeni 30-tu programów Rewji wskazuje na wzrost zaufania zarówno piszących jak widzów i uznania dla dokonywanych zmian, co zresztą idzie w parze z wzmożeniem się frekwencji bliższego parteru.

Przyjmujemy szczerze wypowiedzenia zarzutów p. Mikułki, przyjmujemy, że nikt mu ich nie narzucił i rozważamy ich słuszność.

Pan Mikułko zdaje się zadawać faryzajskie zapytanie: czy służycie sztuce, czy mamonię, Bogu czy Cezarowi?

Komu służymy niech odpowie publiczność, która (nawet najmniej obeznana z widowiskowością) umie, jakkolwiek podświadomie, a jednak trafnie wyczuć wartość oglądanych produkcji.

Teatr Rewja składane programy formuje tak aby były zrozumiałe dla powszechnie; jest teatrem rozrywkowym, przeznaczonym dla demokratycznej publiczności. Daje pracę i zarobek pracującym artystom. Całokształt finansów za czas od 24. XII. 32 r. zysków nie dał.

W programach naszych miały miejsce nawet produkcje wykazujące sprawność fizyczną obok popisów wartościowej, humorem zaprawionej ekscentryki.

Pan się myli p. Mikułko, że można publiczność błądować przez czas dłuższy. Nawet tych widzów, którym Pan przypisuje, że pragną „jakiejkolwiek rozrywki“. Widz, który płaci nie jest tak łatwy do zbłądowania jak Pan mniema.

Z tych nie na zysk chyba obliczonych 25 gr. i 54 gr. biletów (przytłaczająca większość) potrafimy prowadzić samowystarczalny Teatr, który gromadzi około 50.000 widzów miesięcznie ze wszystkich warstw; że potrafimy poza tym bez lamentu zapłacić należną dziesięcinę widowiskową, a vox populi wobec innych artystycznych prób opowiedział się (o zgrozo) za Rewją — tego nikt nie zaprzeczy jako pracy pozytywnej i właśnie że fachowej.

Pan Mikułko jednak z wytwornego parnasu, nie licząc się z istotną potrzebą i mniejszym przygotowaniem widzów „napawa się odrazą i wstrętem“.

Talis artifex sum Anatolo Mikułko. Bardzo wartościowy jest żar i pragnienie wysokiej sztuki, manifestujące się w młodych szeregach. Odczuwają boleśnie wielki przedział i zaniedbanie kulturalne mas.

Chcielibyśmy jednym wyteżeniem ramion swej duszy podźwignąć je i do swego poziomu podnieść.

Rzeczywistość uczy, że nie można albo wszystko za jednym razem albo nie.

Jeśli są jednak dobre chęci entuzjastów, to zawsze łatwiej w Rewji niż gdzie indziej mogą wpływać na kształcenie gustu mas. Kierownictwo Rewji z takim apelem zwracało się skutecznie do młodych już dawniej; dziś ten apel powtarzamy.

Niekwalifikowana (przez autora artykułu) „gra na instynktach i po partacku odegrana aktówka patriotyczna“ wyściskała jednak tży naszej niezdemoralizowanej publiczności. Martwi się przeto, że ten „okrzyczany“ patriotyzm „zganiania“ publiczność.

Cóż to za patriotyczne masy, które można (jak pięknie mówi p. Mikułko) „zganiać“ patriotyzmem.

Cóż to za dobry sposób i przykład

dla innych przedsiębiorców teatralnych, którym Pan Mikułko daje pigułkę dla zwyciężenia kryzysu teatralnego, przez uczczenie patriotyzmu.

Do uczenia analfabetów nie wzywa się przecież Zielińskich czy Lempickich — wystarczy drobni korektorzy martwych liter. Nie każdy aktor jest Jaraczem czy Junoszą Stempowskim. Trudno wymagać aby w Rewji, tanim demokratycznym teatrze o charakterze rozrywkowym mimo zaklęć p. Mikułki grał Jaracz i śpiewał Kiecura. Faktem jest, że przed powstaniem Rewji żaden „parnastyka“ nie domyślał się, że społeczeństwo wileńskie potrzebuje demokratycznego dostępnego dla najszerszych warstw teatru, któryby przełamał barierę nie tylko szatni i cen, bo wchodzi tu w grę wielkie różnice kulturalne, które trzeba uwzględnić jeśli chce się dotrzeć do mas.

Zyczyć należy aby obiecywane (na zimę zapewne) ognisko kultury teatralnej zapłonęło raz na miesiąc na Ponarach na Antokolu i na Zwierzynicy i aby nie miało analogji z siecią letniego steatralizowania Wilna.

Dziwny przypadek chce, że „niewybredne szmoncesy“ w tymże numerze Kurjera — zasłużyły na pochwałę silnie krytycznej recenzentki.

Pan Mikułko gorszy się słowem „golizna“. Gdzie, kiedy jego skromność została na szwank narażona? A może Pan Mikułko woli nie widzieć, a opinię wydać?

Niezgodne z prawdą jest twierdzenie, że „podsycana awanturnicza wyobraźnia chłopców łatwo wchodzi w kolizję z kodeksem karnym na ulicy“. Wręcz przeciwnie. Faktycznie stwierdzono zmniejszenie się ilości wykroczeń w związku ze zmianą zainteresowań najbujniejszych elementów. Czy Pan o tem nie wie — to są przecież fakty znane.

Niezgodne z prawdą jest też twierdzenie, iż „w Rewji grają starzy wyjadacze nadający się raczej do jakichś „trup“ (też w cudzysłowie przez delikatną i dowcipną aluzję) grasujących po różnych kątach prowincji — jak patetycznie wyrokuje Pan Mikułko — i poza tem żółtodziobi miejscowi“. Nie trzeba utożsamiać statystów, których używają wszystkie teatry z aktorami. Trzeba obiektywnie tylko przejrzeć pełną listę ze-

Otwieramy dyskusję...

Przyznam się, że nawet po parokrotnym przeczytaniu powyższej „odpowiedzi“ nie wszystko zrozumiałem. Nie wiem n. p. dotychczas, co znaczy takie zdanie: „Bardzo wartościowy jest żar i pragnienie wysokiej sztuki, manifestujące się w młodych szeregach. Odczuwają boleśnie wielki przedział i zaniedbanie kulturalne mas“. Nie wiem, mianowicie, w jakich to młodych szeregach manifestuje się sztuka, niejasnym jest dla mnie kto boleśnie odczuwa wielki przedział (bo z tekstu wynikałoby, że żar i pragnienie), co gorsze niebardzo się orjentuję, jaki to przedział (obok kulturalne go zaniedbania) dostrzegli autorzy w masach.

Ale i dalej jest nieładnie. Czytam np. „Rzeczywistość uczy, że nie można albo wszystko za jednym razem, albo nie“. Czytam, ale, niestety, nie wiem, czego nie można, ani czego uczy rzeczywistość. Autorzy odpowiedzi twierdzą (nie wiem dlaczego?), że Mikułko nie zakwalifikował „gry na instynktach“, podczas, kiedy, czytając jego artykuł, odniosłem wrażenie, że właśnie zakwalifikował. Dość niewyraźną wydaje mi się sprawa „sieci letniego steatralizowania Wilna“ i wiele, wiele jeszcze innych rzeczy.

Są jednak w powyższej enuncjacji rzeczy i dla mnie dostępne. O nich też chciałbym pomówić.

Pan Mikułko zarzucił Rewji (ściślej mówiąc, jej dyrekcji), że nie zdała egzaminu, że teatr teatrem nie jest i nie wspólnego ze sztuką nie ma. A więc postawił konkretny zarzut, z którym można polemizować. Nie wydaje mi się jed-

społu zamiast wmawiać czytelnikom jawną nieprawdę.

Nieprawdą jest, iż dające nierazko udane produkcje (miły głos, taniec) młode aktorki, muszą sprzedawać to za grosze. Aktorzy są dobrze wynagradzani.

Osoby, o których „poświęceniu“ mówi p. Mikułko zarabiał w Rewji od 270 — 795 zł. miesięcznie, a to już nie są grosze.

Wydatki (sceniczne tylko) Rewji za 6 miesięcy wynosiły 35.488 zł. 73 gr. A ponieważ w Rewji przeciętnie wypada 3-ch widzów na 1-en złoty — łatwo obliczyć ilu trzeba widzów aby teatr utrzymać gdy koszt tylko lokalu, światła, podatku widowiskowego i funduszu społecznego wynosi prawie 40% kasy brutto.

Toteż nawet Pan Mikułko wytaczający niewiadomo cui bono baterię nieprawdziwych zarzutów i gromiąc na „swojskiego chowu partactwo“ oprawy sceniczej (wbrew opinii znanego malarza p. H.) przyznaje łaskawie, że jednak „trzeba do tego zwłaszcza niewątpliwie ludzi energicznych“.

To kierownictwo składające się zdaniami p. Mikułki z „mieuków, którzy dużo widzieli, a niczego się nie nauczyli“ — potrafiło powołać do życia i utrzymać pozytywną dla społeczeństwa wileńskiego placówkę teatralną. Niech się Szanowny Pan Mikułko dowie, że kwalifikacją jednego jest wieloletnia praca w teatrach stołecznych: Narodowym, Polskim i innych, drugiego filologiczne przygotowanie i fachowo-teatralne, a tego w dziedzinie teatru p. Mikułko, tak zuchwale starający się podważyć wartość cudzej pracy, może nieprędko nabędzie.

Pan Mikułko przyznaje, że Rewja potrafiła zdobyć sobie popularność. Szkoda tylko, że ten żywiołowy pęd nie tylko zubożałych — jak fałszywie twierdzi p. Mikułko — lecz wszystkich warstw społeczeństwa chce opacznie tłumaczyć graniem publiczności na... instynktach. Żeby to świadczyło o wileńskiej publiczności. Na szczęście i w tym wypadku p. Mikułko rozmija się z prawdą. Owszem Rewja trafia do instynktu Publiczności, ale to jest zdrowy instynkt widowiskowy mas, które nie będą czekały Panie Anatolu aż „będzie Teatr na Antokolu“.

Stanisław Janowski
Bronisław Borski

nak, aby dyrektorzy teatru byli do tego najbardziej powołani. Są przecież tylko ludźmi, a więc trudno przypuszczać, aby mogli być bezstronni. Ale skoro oni właśnie wystąpili w roli oponentów, przeto z nimi godzi się przeprowadzić pogawędkę.

PP. Borski i Janowski twierdzą, że

teatr Rewja jest teatrem o wysokim poziomie artystycznym, bo... publiczność chodzi. Tak rozumować nie można. „Tajny Detektyw“ był bardzo poczytnym pismem. Czyż stale wzrastająca, a wprost fantastyczna, jak na stosunki polskie, liczba czytelników miałyby wskazywać na to, co panowie dyrektorzy nazywają „wzrostem zaufania?“ Czyż była dostatecznym sprawdzianem pożyteczności tej szmaty? A przecież czytelnicy „Detektywa“ nie otrzymywali go darmo. Przeciwnie, płacili za niego! Jasnym jest chyba, że i frekwencja publiczności w Rewji nie może być miernikiem wartości artystycznej przedsiębiorstwa.

Panowie dyrektorzy chcą nas przekonać, że teatr „Rewja“ wpłynął na zmniejszenie się ilości wykroczeń „w związku ze zmianą zainteresowań najbujniejszych elementów“. Twierdzą, że to są rzeczy ogólnie znane. Za przeprowadzeniem. Komu znane? Z jakich to statystyk, czy ankiet wyciągnęli panowie taki wniosek? Na jakiej podstawie twierdzą, że wręcz przeciwnie zdanie p. Mikułki jest „niezgodne z prawdą“?

Takich i podobnych pytań nastęrcza artykuł pp. Borskiego i Janowskiego wiele. Sądźmy, że zapoczątkowana przez nich dyskusja sprawę należy oświetlić.

Ja chciałbym tu sprostować parę nieścisłości. A więc nie jest zgodne z prawdą, jakoby w tym samym numerze „Kurjera“, w którym ukazał się artykuł p. Mikułki „dziwny przypadek chciał“, że działalność Rewji zasłużyła na pochwałę „silnie krytycznej“ recenzentki. Wprost przeciwnie, znaleźliśmy w recenzji tej dość dosadne określenie: „mierzymający się kupy bałagan“. Dalej oburza panów dyrektorów określenie „gra na instynktach“. Czyżby jej nie było? Poczóż więc ją reklamować? A może to bez wiedzy panów dyrektorów napisano, rozesłano i przez szereg dni drukowano w całej prasie wileńskiej ogłoszenie, zachęcające do odwiedzenia Rewji, której program p. t. „Szalona noc“ „budzi drzemające instynkty“?

Panowie dyrektorzy, jako ostateczny atut, mający dobić śmiałka, który zakwestjonował poziom ich przedsiębiorstwa, przytaczają „filologiczne wykształcenie“ jednego z dyrektorów.

Z tem polemizować trudno. Wolno mi jednak podkreślić, że artykuł zawiera takie wyrażenia, jak „widowiskowość“, „faryzajskie“ i t. p., że wykazuje dość bezceremonjalny stosunek do pięknego języka Owidjusza, że ma metafory w rodzaju „wyteżenia ramion duszy“ i... że jest dosłownie naszpikowany błędami gramatycznymi.

I jeszcze jedno. Chętnie zamieścimy spis pracowników „Rewji“, pobierających 795 zł. miesięcznie. Pod warunkiem, że będzie zawierał więcej, niż... dwa nazwiska. gel.



Na wyspie Usedom w Niemczech został założony obóz szkolny dla młodzieży niemieckiej i francuskiej, w którym 30 uczniów obu krajów spędza lato przy pracy na roli, uzupełniając wspólnie tą drogą nabyte w szkołach wiadomości. Na zdjęciu — powrót francuskich uczniów z pracy. Odprowadzają ich, jak widać, nie tylko koledzy z obozu, ale i cała, obdarzająca ich sympatją, ludność wyspy.

Wiadomości gospodarcze

O zachowanie inicjatywy prywatnej na obwodach rybackich

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie nabrała apetytu do gospodarki rybnej we własnym zakresie. Nie wystarczy jej gospodarki na niektórych obwodach stanowiących własność Skarbu Państwa, toteż wzięła w dzierżawę ob wody spółek rybackich jeziorowych oraz kilka obwodów rybackich dzierżawnych.

W pierwszych dniach sierpnia b. r. mają nastąpić przetargi na obwody rybackie i jest prawie pewne, że Dyrekcja Lasów Państwowych stanie do przetargów jako groźny konkurent zawodowych rybaków.

Niepokój i niezadowolenie ludności rybackiej są całkiem uzasadnione spowodowane możliwością wzięcia udziału w przetargach przez tę instytucję i wydzierżawienia przez nią szeregu nowych obwodów rybackich. Przed ludnością rybacką staje widmo utraty samodzielnych warsztatów pracy i... chleba powszedniego.

Ze względów natury społecznej, gospodarczej, a nawet politycznej należałoby odwieść Dyrekcję Lasów Państwowych od zamiarów wydzierżawiania nowych obwodów rybackich. Należałoby dążyć do pozostawienia gospodarki rybnej w obwodach rybackich inicjatywie prywatnej, usamodzielniając przez to zawodowych rybaków pod względem gospodarczym. W obwodach rybackich, gdzie było uprawiane rybołówstwo przez większą ilość rybaków, wskazanymby było utworzyć spółki rybackie dotychczasowych użytkowników danego obwodu.

Jest rzeczą jasną, że nowoutworzone spółki rybackie wymagałyby spoczątku pewnej pomocy finansowej i organizacyjnej. Można przypuszczać, że takie spółki doznałyby wydatnej pomocy ze strony samorządów gospodarczych i

Funduszu Pracy. Inicjatywa prywatna sfer rybackich poparta przez pomienne czynniki napewno stworzyła mocne podstawy bytu gospodarki rybnej na Wileńszczyźnie i podniosłaby dobrobyt ludności rybackiej.

Jeszcze czas, by uznać i uszanować warunki ekonomiczno - społeczne Wileńszczyzny i nie dopuścić do dzierżawy obwodów takiego dzierżawcy, jakim jest Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie, eksperymentująca nad Naroczą. Wystarczy wspomnieć rozmach „nowokowy” Dyrekcji przy połowach sielawy w roku 1933—34 nad Naroczą, a obecnie wzniecony przez nią stan wojny pomiędzy ludnością rybacką i administracją Naroczy.

W dodatku Skarb Państwa nie może liczyć na wiele korzyści z dzierżawionych obwodów przez Dyrekcję Lasów Państwowych, ponieważ utraci szereg o płat, jak od niewodu (800 zł. rocznie), od świadectw przemysłowych dla handlujących rybą dzierżawców obwodów i t. p.

Jeżeli w dniach najbliższych samorządy gospodarcze nie wystąpią energicznie w obronie ludności rybackiej, egzystencja rybaków zawodowych zostanie zachwiana, szereg zaś nowych obwodów, wydzierżawionych przez Dyrekcję Lasów Państwowych, trafi w ręce ludzi „papierowych”.

Władysław Zimnicki.

Poprawa rentowności naszych instytucji finansowych

Jak wynika z opracowanego ostatnio sprawozdania Związku Banków w Polsce, rok ubiegły był dalszym okresem stabilizacji stosunków w naszej bankowości.

Na podkreślenie zasługuje fakt wzrostu wkładów w bankach związkowych w ciągu roku ubiegłego o 16 milionów złotych. Ogólna suma wkładów wszelkich typów na koniec roku 1934 wyniosła 345 milionów zł., z czego na wkłady terminowe przypada 104 miliony, na rachunki czekowe 206 milionów, reszta zaś na inne lokaty.

Operacje dyskontowe w bankach miały tendencję ku zmniejszeniu się, a to w związku z pewną niechęcią producentów do kredytowania swych odbiorców i do przechodzenia na tranzakcje gotówkowe. Ogółem banki związkowe udzieliły w ciągu roku ubiegłego kredytów w wysokości 539 milionów złotych. Spadek operacji redyskontowych wyrażał się sumą 7 milionów zł. i tłumaczy się z jednej strony zmniejszonym

dopływem dobrego materiału wekslowego, a z drugiej zaś stosunkowo dużą płynnością banków. Wykorzystane kredyty zagraniczne na koniec roku ubiegłego wynosiły w bankach akcyjnych — 66,5 miljn. zł. wobec 79,7 miljn. zł. na koniec roku poprzedniego.

W ciągu roku sprawozdawczego stopniowo postępowała akcja banków w kierunku zawierania układów konwersyjnych z rolnikami za pośrednictwem Banku Akceptacyjnego. Układy te na 1 czerwca r. b. wyrażają się dla banków związkowych sumą 25 milionów złotych do stanowi jedną trzecią część udzielonych przez banki związkowe kredytów rolniczych. Należy zauważyć że ostatnio banki akcyjne coraz chętniej idą na zawieranie układów konwersyjnych za pośrednictwem Banku Akceptacyjnego. Wyniki roku 1934 wskazują, że działalność oszczędnościowa banków zaczyna dawać dodatnie rezultaty, — rok ten bowiem po raz pierwszy od trzech lat wykazuje poprawę rentowności naszych banków akcyjnych.

Niedopatrzanie w nowej taryfie na przewóz psów

Władze kolejowe zniżyły od 15 b. m. taryfę na przewóz psów pociągami osobowymi. Zarządzenie to należałoby powitać z uznaniem, ale niestety. Dotąd płacono się od psa pół biletu III klasy pociągu osobowego, a obecnie płaci się jak za 20 kilo bagażu. — Według taryfy bagażowej za wspomniane 20 kilo opłaca się do pierwszych 40 kilometrów 1 złoty i 1 grosz, bez względu na przebytą odległość.

W Krakowie dokonano na ten temat interesujących obliczeń: tak na przykład z Krakowa do Płaszowa (4 km.) płacono się dotąd za psa 20 gr., do Bonarki (7 km.) 40 gr., do Skawiny

(20 km.) 70 gr., a obecnie do tych wszystkich stacji płaci się po 1 złoty i 1 grosz. — W Radziszowie (30 km.) następuje zrównanie nowej taryfy z dawną a dopiero do stacji za Radziszowem jest nowa taryfa korzystniejsza.

Niewątpliwie zupełnie tak samo przedstawia się sprawa z przewozem psów do stacji koło Wilna.

Niewątpliwie curiosum to powstało jedynie skutkiem niedopatrzania i dlatego żywny nadzieje, że władze w najbliższym czasie niedopatrzanie to naprawią.

Szkotki, która z punktu zaznacza, że nic ją nie obchodzi męskie i damskie, nocne i dzienne wizyty, tylko od jej córki wara. Córeczka może nawet warta grzechu, ale nie ołtarza.

Pana Andrzeja przynosi Stach. Biedak nie mógł się zdecydować na rozstanie z babą. Wredna, karmi podłe, ale świetnie robi ryż, za którym młodzieniec przepada. Baba się przynosi w nieokreślone miejsce, gdzieś za miasto, nie uprzedzając lokatorów i uważa za zupełnie naturalne przeniesie ich wraz z rzeczami, jak łomoki.

Gdy ujrzała co się święci, jak rozżarta lwica rzuca się na Stacha. „You see, musi być dwumiesięczne wymówienie, trzysta rupij na stół” i t. d. „długo i obszernie”.

Stach udaje durnia. Słucha, słucha i nic nie rozumie. Trzy razy powtarza się to samo. Wezwani tłumacze pocą się napróżno. Stach nadal nic nie rozumie, a rzeczy już są w maszynie. Wtedy zrozumiał i powiada, że raczej ona się wynosi i lokatorom należało się dwumiesięczne uprzedzenie z jej strony.

Musi nas dobrze nienawidzić. Po dwutygodniowym pobycie wystawiła ją kiś niebawym rachunek.

Pan Andrzej w słodkim liście, bo tutaj nie rozmawia się z takimi osobami, tylko pisze się do nich listy, słicznie jej wypomniał, że jesteśmy jego

Ludowe szkoły rolnicze w Polsce

Według ostatnich obliczeń, w roku szkolnym 1934-35 istniało w Polsce ogółem 143 ludowych szkół rolniczych, w tem 42 państwowe, 82 samorządowe i 19 prywatnych. W szkołach tych wykładało 608 nauczycieli, uczęszczało do nich 5112 uczniów, w tem 3.360 chłopców i 1.752 dziewcząt.

Według kierunku wykształcenia liczba szkół przedstawiała się następująco: rolnictwo 127, hodowla 4, ogrodnictwo 5, mleczarstwo 2 i leśnictwo 5.

Na terenie woj. warszawskiego znajdowało się 17 ludowych szkół rolniczych, łódzkiego 9; kieleckiego 11; lubelskiego 13; białostockiego 4; wileńskiego 7; nowogródzkiego 8; poleskiego 6; wołyńskiego 9; poznańskiego 19; pomorskiego 9; śląskiego 6; krakowskiego 8; lwowskiego 10; stanisławowskiego 5; oraz na terenie woj. tarnopolskiego 2 szkoły.

Sieć Banków w Polsce

Ogółem na terenie Polski znajduje się obecnie 40 prywatnych banków akcyjnych z 78 oddziałami.

Z uwzględnieniem Banku Polskiego z 54 oddziałami, Banku Gospodarstwa Krajowego — 20-ma, Państwowego Banku Rolnego — 12-ma oddziałami oraz Bankiem Akceptacyjnym — polska sieć bankowa na koniec roku ubiegłego liczyła 205 placówek wobec 211 w roku poprzednim.

Coby było, gdyby Kleopatra jadła szpinak?



Młoda, bo zaledwie 21-letnia Amerykanka Miss Bube de la Fontaine twierdzi, że odżywianie się szpinakiem uodpornia przed zatruciem jadłem zmię. Dowiedzia tego, przeko, dając się ugryźć przez zmię. Nic jej to nie zaszkodziło.

gośćmi w jego zapłaconym zgóry pokoju. Rezultat: nikt tej sumy nie zapłaci. Na to baba wysła replikę. Ze takich brudasów, hałaśników i obżartuchów jeszcze w swoim życiu nie widziała. Ześmy nie jedli, a żarli w dzień i w nocy. Ześmy elektryczności zużyli na rok cały. Wody tyle, co w Gangesie. A bananów zabrakło na markiecie.

On jej odpowiedział, że tuzin bananów kosztuje trzy annach, więc się pewnie zbyttno nie zrujnowała... i zabrałiśmy przez zemstę dojną mszycę.

Teraz wogóle będzie wolny od bab. Stach wynalazł garsonierę w nowobudującym się domu. Jeśli go boy nie będzie zbyt ostro okradać, wyjdzie lepiej na tej samodzielności mieszkaniowej. Boy na wszelki wypadek jest pod chroniczną groźbą wymówienia.

Pan Andrzej przyjeżdżał parę razy do nas na Juhu. Raz nawet przywiózł nudnego, jak rycyna, Belga. Bardzo lubimy te wizyty. Pławimy się w morzu, jest dużo śmiechu, przewracania się z dętek do góry nogami.

Gdy opijemy się już słoną wodą i mamy dość walki z żywiołem, bieg po plaży i wylegiwanie się na liściach przed namiotem. Stach gotuje herbatę, ja przygotowuję sandwich'e — i przyjęcie gotowe.

(D. c. n.)

Halina Korolcówna

Na szerokiej drodze

PORTANT LA PLAQUE NATIONALE W. — 19484 (PI).

Przez całe dwa tygodnie w bording-hous'ie, jak to się nazywa, stado szatanów odbywało swój taniec piekielny na mojej głowie. Stach zmyka do konsulat. Ja piszę, raczej usiłuję pisać. Kartki papieru latają po całym pokoju, porwane miłym powiewem elektrycznego wachlarza.

Za ścianą, która jest chyba z tektury, nie z muru, bezrobotny mąż i córeczka kotłują się. Krzyki piski, wymyślenia. Za inną flirty. Trzy siostrzyczki i jeden samotny młodzieniec. A w Anglii żona i dziatki. Tu samochód, patefon — tropik. Trzeba jakoś spleen odegnąć, a instytucja prywatnych sióstr miłosierdzia jest dobrze zorganizowana w Indjach.

Jest ich tyle bezrobotnych, młodych, zgrabnych, malowanych. Czemu, gdy niema innych chorych pod ręką, nie leczyć złamanych serc.

Cały dom wre wewnętrznym życiem. Ponad te hałasy, raczej złane w jedną całość plus miarowe mniej lub więcej gwałtowne pluski w dwóch łazienkach, ciągle jakiś pawł głos wydziera się na

wszystkie możliwe tony. „Booy, booy, booooooy, boy”. Ach, każdy ma swego boy'a i nie kichnie nawet, nim wprzód go nie zawoła.

Z za okien wdziera się ulica. Ryk syren. Tupot nóg. Nawoływania przekupniów. Jakaś brunatna gęba wlaży wprost do okna. „Mem saab kupi pikle, marmolade, czy kota w worku, niebywała okazja”.

Dosyć do wytworzenia idealnego nastroju do pracy umysłowej. Gdzie tam, jeszcze mało. Wtacza się właścicielka, z nią ze dwa hipopotamy. Trzepie jakieś usprawiedliwienie i zaczynają robić spis rzeczy.

Boy rozrzuca łóżko. Otwiera szafy. One coś zapisują, wykrzykując głośno. Już nie przepraszając wytaczają się. Znikły. Teraz do drzwi dobija się tłum robotników. Co jest? Boy tłumaczy, przyszli zabrać jeden mebelek. Nie daje. Wołać babę. Baba ulotniła się. Hałasują, marudzą. Wyrzucają rzeczy na ziemię. Zabrali, poszli. Tak w ciągu dwóch tygodni mebel po meblu trzykrotnie zmieniali umeblowanie pokoju.

Później kiedyś przyjeżdżam z Juhu. W pokoju stoi tylko szafa, łóżko wąziutkie, również zmienione, stolik i fotel. Niezłe. Nie czekając kiedy zostanie pościel na podłodze, a garnitury w walizce, lub na gwoździach, wyprowadzamy pana Andrzeja z pod skrzydła cnotliwej

Wszystkie redakcje wysprzedają bilety na wycieczkę do Gdyni Niewielką ilość biletów posiada Orbis

Wszystkie bilety posiadane przez redakcję pism wileńskich na wycieczkę prasową do Gdyni zostały wyprzedane. Niewielką ilość pozostałych biletów posiada „Orbis” (Mickiewicza 20, tel. 8-83). Czytelnikom, którzy nie zdążyli nabyć biletów do wyjazdu na 3-dniowy pobyt w Gdyni radzimy jak najprędzej zgłosić się do Orbisu.

Odjazd z Wilna 3-go sierpnia o godz. 12 min. 45. Odjazd z Gdyni 6-go sierpnia o godz. 22 min. 11.

Uśmiechnij się — radio mówi

Spowodu deszczów

Z prowincji nadechodzą alarmujące wiadomości, że w związku z ostatnimi deszczami, jakie nawiedziły Wileńszczyznę, w wielu miejscowościach zżęte zboże zaczyna gnić. Dojrzałe zaś zboże niszczy się wskutek wysypywania się kłosów.

Zachodzą również obawy, by nie pogniły w polu ziemniaki.

Ostatnie deszcze, jakie nawiedziły Wileńszczyznę spowodowały znaczne podniesienie się wody na wszystkich rzekach. Woda na Wilji podniosła się o przeszło metr. Padający nieustannie deszcz powoduje, że wodą nadal przybiera.

Bardzo znacznie podniósł się również poziom Dźwiny oraz wszystkich dopływów Dźwiny i Wilji.

Również nasz reporter kryminalny narzeka na deszcze. Nie ma o czym pisać, złodzieje bowiem pochowali się i nie wychodzą na „robotę”.

Pożary od piorunów

Od uderzenia pioruna spaliła się stodoła Treszezyńskiego Feliksa zam. w kol. Oplesa, gm. słobódzkiej. (pow. brasławski). Straty wynoszą 200 zł.

Na szkodę Macyjka Józefa, zam. w Podzisie nikałach gminy bohińskiej, pow. brasławski, od uderzenia pioruna, spalił się dom mieszkalny i chlew, znajdujące się pod jednym dachem, oraz urządzenie domowe i warsztat stolarski. Poszkodowany oblicza straty na sumę 2000 zł. Dochodzenie w toku.

Olbrzymi grad w Nowogródzynie

Z terenu gminy derewieńskiej donoszą, że spadł tam grad wielkości kurzego jaja, który zniszczył doszczętnie zasiewy wsi Horoszewice, Zagryczkowo i Błoszna.

Pas gradobicia miał 1 km, szerokość i 7 km. długości. W okolicznych lasach wiele drzew zostało potamanych. Grad też na polach ponad jedną dobę. Włośniacy tych wsi odorywa ją ziemię.

„Romans z przeszkodami”

REWJA W SALI MIEJSKIEJ.

Uczęszczając do teatryku Rewja, od początku zimy ubiegłego roku z przyjemnością obserwowałem stale podnoszenie się jej poziomu. Dzięki temu wzrastała się frekwencja, nie tylko na balkonach ale i na droższych miejscach.

Zdawało się że dopiąwszy celu, dyrekcja teatryku, będzie miała ambicję utrzymać go i nadal na tym poziomie, tymczasem dzieje się coś wprost odmiennego. Wyrobiwszy sobie stałych bywalców, i będąc pewną, że tak czy tak, frekwencja jest murwana, Dyrekcja się zaniechała, zaczęła dobierać coraz to słabsze siły do skompletowania zespołu, i wogóle po lekkich traktować cały program.

„Romans z przeszkodami” jest pod względem układu i opracowania nieco staranniej potraktowany od poprzedniego programu, ale co do wykonawców pozostawia w dalszym ciągu bardzo wiele do życzenia. Zachodzi tu jakieś nieporozumienie. Piątkowska, Wajnowna i Czerwińska, mają dobre i miłe głosy, ale pod względem aktorskim są słabi, więc w solowych numerach piosenek robią dodatnie wrażenie, lecz do skeczów rewjowych wcale się nie nadają. Zgorzelska ma dryg, nerw i temperament, lecz jej sechrynięty głos przypomina opowiadanie o artystce, która przyszła angażować się do szantana i na zapytanie dyrektora, czy ma głos, odpowiedziała, że ma duże pragnienie. Świetnie złożone egzaminy w Zaspie nie zaszczyliły Dudarewów ani szczypty talentu, sądząc z zewnętrznych warunków, ten młodzieńiec mógłby zrobić większą karierę jako sportowiec, niż jako artysta. Zespół baletowy Czernopoff ładnie odtańczył taniec bojarzki, lecz po za rosyjskimi tańcami, niewiele ma do powie dzenia. Szczawińska ma miłą buzię, lecz jest jeszcze narybkiem, o którym nie się powiedziec nie da. Ninka Wilińska ma ładne warunki, tem perament i obycie ze sceną, lecz naprawdę do brym artystkami rewjowymi są jedynie Gronowski i duet groteskowo-muzyczny Janaszków, który od pierwszego występu zdobył sympatię i huczne oklaski publiczności.

Kurjer Sportowy

Zawodnicy polscy wyjechali do Tallina

Wczoraj rannym pociągiem z Warszawy przejechała przez Wilno reprezentacja lekkoatletyczna Polski udająca się do Tallina na zawody z Estonją, i Łotwą. Na dworcu zawodnicy po spożyciu śniadania żegnani przez trenera PZLA. p. Cejzika, który obecnie pracuje z lekkoatletami Wilna, odjechali przez Rygę do Tallina.

Szkoda wielka, że zapowiadany przez PZLA. trening reprezentacyjnych sztafet, jaki miał się odbyć w Wilnie pod kierownictwem p. Cejzika, nie doszedł do skutku, przyjechali bowiem jedynie tylko dwaj zawodnicy: Zawieja i Tešiorowski, dwaj inni wyznaczeni do tej kon

kurencji z niewiadomych powodów wyznaczony trening zbagatelizowali.

W ostatniej prawie chwili został osła biony znacznie skład całego zespołu, Heljasz, Sliwak i Koźlicki zostali w domu.

Brak Heljasza w rzutach osłabi w dużej mierze zainteresowanie wogóle tą konkurencją i spowoduje stratę paru cennych punktów, które trudno będzie nadrobić w pozostałych konkurencjach.

Sliwak i Koźlicki osłabili w znacznym stopniu biegi krótkie, przedewszystkiem sztafety.

Z reprezentacyjną drużyną Polski udał się do Tallina nasz sprawozdawca sportowy red. Jar. Nieciecki.

Przed startem wioślarzy wileńskich w Bydgoszczy

Pierwszy raz w dziejach sportu wioślarskiego Polski wioślarze wileńscy bardzo licznie staną na starcie wszechpolskich regat o mistrzostwo Polski.

Regaty związkowe w Bydgoszczy będą eliminacją przed igrzyskami w Berlinie.

Z Wilna obok szeregu osad wioślarskich je dzie również sporo kibiców klubowych, którzy mogą swym dopingiem na trybunach przyczynić się do większego wysiłku poszczególnych zawodników.

W biegu pań tytułu mistrzowskiego na jedynkach broni Plewakowa z WKS. Śmigły, spotka się ona z Grabicką. Walka będzie bardzo ciekawa i emocjonująca.

W biegu panów na jedynkach startuje Koppel z AZS-u. Spotka się on z bardzo silną kon

kurencją. Najwięcej szans ma oczywiście Verey z Krakowa

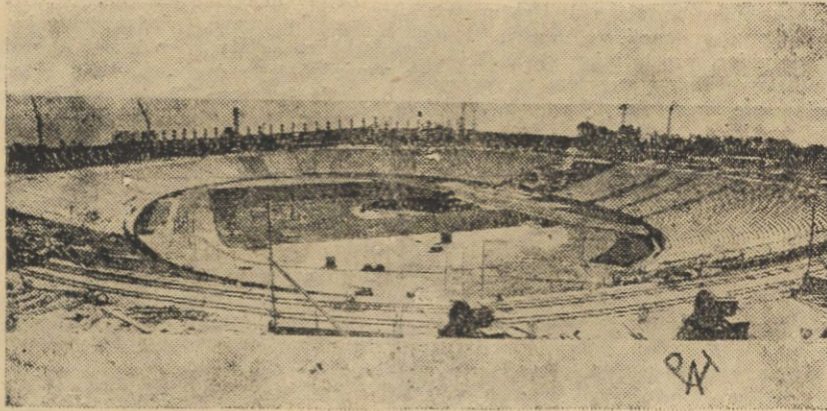
Koppel odniesie sukces, jeżeli wygra z Tilgnerem.

Tyle o skifistach.

Osady wojskowego Klubu Sportowego startują w biegu ósemek i czwórek, oba te biegi są nadzwyczaj silnie obsadzone przez inne ośrodki wioślarskie Polski.

Wil. T. W. wysłała załogę pań, która na regatach w Trokach odniosła ładny sukces, bijąc osadę pań z Grodna. Panie nasze będą miały za przeciwniczki wioślarki z Bydgoszczy i z Warszawy. Wilmianki poprawiły się od regat trockich w stylu i w pracy samego wiosła w wodzie i powinny w Bydgoszczy zwyciężyć.

Budowa stadjonu olimpijskiego w Berlinie



Olbrzymi stadjon, budowany obecnie w Berlinie na przyszłoroczną Olimpiadę.

Tupały — uroczą akademicką kolonją nadmorską

W uroczym zakątku Bałtyku, w pobliżu znanej w całej Polsce Jastrzębiej Góry oraz Rozewja, mieści się od lat kilku i rozwija się z roku na rok akademicka kolonja nadmorska w Tupadłach.

Co roku rzesze akademików (czek) z całej Polski zjeżdżają tam, by pełną piersią odetchnąć świeżym i orzeźwiającym powietrzem morskim i podziwiać piękno Bałtyku.

Pobyt w Tupadłach obok możliwości poznania wybrzeża daje wszystkim niefrasobliwym wyczyn i moc zdrowych, godziwych rozrywek.

Dojazd do stacji Wielka Wieś — Hallerowo, — skąd do kolonji autobusem lub taksówką 8 km. autostradą. Kolonja mieści się w budynku ex wszelkimi nowoczesnymi wygodami, oświetleniem elektrycznym, wodą bieżącą. Posiada ogród, place sportowe, kort tenisowy, miejscową nadawczą stację radiową. Do użytku uczestników są: czytelnia, radio, patefony, gry towarzyskie, sprzęt sportowy. Na miejscu jest również opieka lekarska. Opłata dla studentów wynosi 3 zł. dziennie i obejmuje: mieszkanie i utrzymanie składające się z 4 posiłków dziennie. Co tydzień są urządzone wycieczki do poszczególnych miejscowości wybrzeża. Jest też na miejscu kurs nauki pływania.

Kolonję tę w roku bieżącym prowadzi Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej. Ad ministracją kolonji z ramienia Towarzystwa sprawuje Bratnia Pomoc Akademików Politechniki Gdańskiej pod nadzorem kuratora z ramienia Towarzystwa, radcy Min. WR. i OP. p. St. Kulesińskiego

Celem umożliwienia skorzystania z pobytu w kolonji akademikom (czkom) niezamożnym Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej przyznało dla środowiska wileńskiego kilka miejsc ulgowych ze zniżką 50 — 75 proc. Ponadto wyjątkowo niezamożnym udzielone być mogą zasiłki na pokrycie kosztów przejazdu kolejowego. Niezależnie jednak od tego wszyscy uczestnicy kolonji korzystają z 50 proc. zniżki kolejowej od nowej taryfy.

Zgłoszenia przyjmuje bezpośrednio Administracja Kolonji w Tupadłach (poczta Lebez, pow

Morski), względnie Komitet Wojewódzki Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej w Wilnie (Ul. Uniwersytecka 3) w godz. 6—7 wieczór codziennie z wyjątkiem świąt i sobót.

Podanie o miejsca ulgowe przyjmuje tylko Komitet Wojewódzki w Wilnie. Do podania dołączyć należy opinię Bratniej Pomocy.

Przedłużenie terminu sprzedaży wódek niezaopatrzonych w numery rejestracyjne

Władze skarbowe przedłużyły do 31 grudnia r.b. termin sprzedaży zapasów wódek gatunkowych niezaopatrzonych w numery rejestracyjne, a znajdujących się w detalicznych zakładach sprzedaży napojów alkoholowych.

Ujęcie sprawcy napadu

Niedawno w osadzie Laspol gm. wileńskiej, miał miejsce krwawy napad. W nocy nieznanemu sprawcy, przez okno przedostał się do mieszkania właścicielki smolarni Mery Solowieżykowej i ciężko zranił ją uderzeniem młotka po głowie. Następnie zranił tymże młotkiem zamieszkałego wraz z Solowieżykową parobka Jana Achrema, poczem zrabował 200 zł. i garderobę zbiegł.

Obojga rannych znaleziono nazajutrz w stanie nieprzytomnym i przewieziono do szpitala.

Policjant uratował tonącą

Onegdaj wieczorem, w pobliżu przystani wioślarskiej „Makabi” zażywała kąpiele Mania Goldówna, zam. przy ul. Jagiełłońskiej 5. W pewnej chwili silny prąd rzeki porwał kąpielącą się, Goldówna straciła siły i zaczęła tonąć. Na szczęście, wypadek zauważył przechodzący brze



Rektor Staniewicz i wiceprezydent Nagurski na inspekcji w Akademickim Zw. Morskim w Trokach

Rektor Staniewicz i wiceprezydent Wilna Nagurski dokonali inspekcji Akademickiego Związku Morskiego w Trokach z ramienia rektoratu i t-wa pomocy młodzieży akademickiej.

Wyniki inspekcji były dobre i wspomniany związek otrzymał ofiarę w wysokości zł. 200 na zakup boerów (sani za głowych).

Zaznaczyć należy, że okręg wileński AZSU-u jest pionierem sportu boerowskiego i ubiegłej zimy wileński AZS. prowadził jedyny polski obóz tego rodzaju sportu nad Naroczą.

RADJO WILNO

SRODA, dnia 31 lipca 1935 roku

6.30 Pieśń. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.20 Dzień poranny. 7.30 Pogadanka sport. - turyst. 7.35 D. c. muzyki. 8.20 Program dzienny. 8.25 — 8.30 Wskazówki praktyczne. 11.57 Czas. 12.00 Hejnał 12.03 Wiad. meteorologiczne. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Koncert zesp. Arkadusza Flato 13.00 Chwilka dla kobiet 13.05 Utwory P. Czajkowskiego 13.15 Aud. dla dzieci: „Gdy złoto chrzęści na polu” 13.25 Życie artystyczne i kulturalne miasta. 13.30 Muzyka taneczna 13.40 „Młodzież na wakacjach” 13.45 Z opór Pucciniego 13.50 Codzienny odcinek prozy 13.55 Koncert kameralny 14.00 Koncert Ork. kameralnej 14.05 Wesoły skecz kajakowy 14.15 „Cała Polska śpiewa” 14.20 Przegląd litewski 14.40 Chwilka lotnicza 14.45 Drobne utwory skrzypcowe 14.55 Program na czwartek 14.55 Koncert reklamowy 15.00 Lekkie piosenki i duety. 15.05 „Świat się śmieje” 20.00 Gawęda lniarska 20.10 Muzyka malownicza 20.45 Dziennik wieczorny 21.00 Koncert chopinowski 21.30 Ze wspomnień o Piłsudskim — „Komendant jako mówca i pisarz” — wygł. J. Kaden-Bandrowski 21.40 Koncert polskich pieśni ludowych 22.00 Wiad sport. 22.10 Muzyka lekka i taneczna 23.00 Wiad. met. 23.05—23.30 D. c. muzyki.

CZWARTEK dnia 1 sierpnia 1935 roku.

6.30 Pieśń. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.20 Dzień por. 7.30 Pog. sport-turyst. 7.35 D. c. muzyki. 8.20 Program dzienny. 8.25 Giełda rolnicza. 11.57 Czas. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiad. meteor. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Fragmenty z opery „Carmen” Bizeta. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Muzyka taneczna. 13.30—13.35 Z rynku pracy. 13.45 Muzyka z płyt. 13.55 Życie art. i kulturalne miasta. 13.55 Koncert Ork. kameralnej pod dyr. S. Czornoskiego. 14.00 „Samoloty dla dzieci” 14.15 Koncert solistów. 14.50 Codz. odcinek prozy. 15.00 Koncert Orkiestry P. R. 15.30 Transm. z Drusienik „Tam gdzie odpoczywał Marszałek” 18.00 O książce prof. Wertensteina p. t. „Pochwała fizyki” 18.10 Minuta poezji. 18.15 „Cała Polska śpiewa” 18.30 Pog. ekonom. litewska. 18.40 Chwilka społeczna. 18.45 Wesołe piosenki. 19.05 Progr. na piątek. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Echa z dawnych lat. 19.50 Pogad aktualna. 20.00 „Jak spędzić święta?” 20.10 Koncert Ork. Reprezentacyjnej. 36 pułku piech. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21.00 Recital śpiewaczy M. Saleckiego. 21.30 Teatr Wyobraźni nad. słuchowisko p. t. „Fräulein Doktor” 22.00 Wiad. sportowe. 22.10—23.30 Mała ork. P. R.

Udało się ich uratować. Onegdaj policja aresztowała sprawcę napadu. Okazał się nim niejaki Karol Grygorowicz były pracownik smolarni Solowieżykowej. Ujęty przeczony, jakoby napad miał na celu rabunek. Twierdzi, że napadu dokonał z zemsty za to, że został bezpodstawnie zwolniony z pracy, prócz tego Solowieżykowa z Achremem niesłusznie oskarżył go przed policją o kradzież. Grygorowicza przewieziono pod silną eskortą do Wilejki powiatowej i osadzono w więzieniu.

głem posterunkowy 6 komisariatu P. P. Burnikowice, który niezwłocznie rzucił się w mundurze do wody i uratował tonącą. Była już nawpółprzytomna. Dzięki natychmiastowemu zastosowaniu środków ratowniczych, udało się ją uratować. (c).

KRONIKA

Sroda
31
Lipiec

Dziś: Ignacego L. M., Heleny
Jutro: Piotra Rp. w Okowach

Wschód słońca—godz. 3 m. 27
Zachód słońca—godz. 7 m. 23

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B.
w Wilnie z dnia 29 VII. 1935 r.

Ciśnienie 746

Temperatura średnia + 12
Temperatura najwyższa + 14
Temperatura najniższa + 11
Wiatr zachodni
Tendencja zrywkowa
Uwagi: mgliście, deszcz.
Opad 33,8

Przewidywany przebieg pogody według P. I. M.
do wieczora dnia 31 lipca b. r.

W dalszym ciągu pogoda o zachmurzeniu
zmiennym, z wolną malejącą, jednak z prze-
łotnymi deszczami, zwłaszcza w dzielnicach pół-
nocnych.

Chłodno.

Umiarkowane i porywiste wiatry zachodnie
i północno-zachodnie.

DZIŚ DYŻURUJĄ APTEKI:

1) Apteka Miejska (Wileńska 23), 2) Cho-
miczewskiego (W. Pohulanka 25), 3) Chroś-
cieckiego (Ostrobramska 25), 4) Filemonowicza
(Wielka 29) i wszystkie apteki na przedmie-
ściach.

— RUCH POPULACYJNY W WILNIE. —

Zaślubiny: 1) Dowgirdówna Marja — Zwań-
ski Franciszek; 2) Jurowska Wanda — Undro
Józef.

Zgony: 1) Kołodzonówna Marja, nauczyciel-
ka, 30 lat; 2) Siemionowa Tatjana, 70 lat; 3) Fal-
kiewicz Anna 1 rok; 4) Szyfelin Antoni, mu-
larz 40 lat; 5) Wojciechowski Piotr, dozorca
domu, 61 lat.

PRZYBYLI DO WILNA DO HOTELU GEORGES'A

Rose Lila literatka z Ameryki, Rózanowicz-
owa Marja wdowa po lekarzu z Katowic, Zadaj
Abram adwokat z Grodna, Siedlecki Krzysztof
podsekretarz stanu z Warszawy, Zaleski Bo-
gusław ziemianin z Pińska, Ks. Perz Franciszek
z Gniezna, Michelsons Kurt z Rygi.

OSOBISTA

— WOJEWODA WILENSKI P. WŁADYS-
ŁAW JASZCZOLT wyjechał w dniu 30 bm. w
sprawach służbowych do Warszawy.

— DYREKTOR KOLEI PAŃSTWOWYCH w
Wilnie, inż. Kazimierz Falkowski, wyjechał o-
negdaj z Wilna, rozpoczynając urlop wypoczyn-
kowy.

Kierownictwo agend Dyrekcji spoczywa w rę-
kach wicedyrektora Kolei Państwowych w Wil-
nie inż. Stefana Mazurowskiego.

MIEJSKA

— PROJEKT BUDOWY SUSZARNI. Dowia-
dujemy się że czynione są starania o budowę w

Wilnie suszarni. Koszty budowy obliczone są na
sumę około 50.000 złotych.

Potrzeba wybudowania suszarni tłumaczy się
m. in. tem, że zainicjowana w roku ubiegłym
akcja hodowli cykorji mimo poważnych wido-
ków pomyślnego rozwoju, niedomaga wskutek
braku suszarni.

ADMINISTRACYJNA

— Na terenie Wilna znajduje się ponad 3
tys. osób bez przynależności państwowej. Są to
byli obywatele carskiej Rosji. Posiadają oni t.
zwane paszporty nansenowskie lub karty czaso-
wego pobytu. Spowodu nieznajomości przepi-
sów i terminów oraz lekceważenia zarządzeń
władz administracyjnych osoby te w ogromnej
większości nie zgłaszają się do starostwa grodz-
kiego celem uregulowania sprawy swego pobytu
w Polsce. Starostwo grodzkie przypomina raz
jeszcze, aby osoby te we własnym interesie bez
względnie zgłaszały się we wskazanych na kar-
tach terminach, celem uzyskania prolongat na
dalszy pobyt. W przeciwnym razie będą pocią-
gnięte do surowej odpowiedzialności karno-
administracyjnej.

— Starosta grodzki w trybie administraj-
no-karnym ukarał grzywną w wysokości zł. 30
lub 10 dniami aresztu dorożkarza Piotra Micha-
łowskiego (Środkowa 1) za przewożenie dorożką
mięsa pochodzącego z tajnego uboju i opór wła-
dzy; Chaima Kaca (zaulek Żołnierski 3) za tajny
ubój i handel mięsem niestemplow. grzywną
15 zł. lub 5 dniami aresztu oraz konfiskatą mię-
sa; Mikołaja Piotrowskiego i Petronę Kisielo-
wą za natrętą zebrańnię dwudniowym bezwzględ-
nym aresztem; Sruła Nieczuńskiego (Ponarska
17) 50 zł. grzywny z zamianą na 10 dni aresztu
za nieprzepisowe utrzymanie ustępu, w zarzą-
dzanym przez niego domu, co spowodowało
zniszczenie ścian w sąsiednim domu. Weronikę
Kalinowską (Pokój 7) grzywną i odszkodowa-
niem na rzecz „Polskiego Radja“ za radjopaje-
czarstwo oraz S. London (Rydzka Śmigłego 23)
grzywną w wysokości 15 zł lub trzema dniami
aresztu za niechłujnie utrzymywane podwórka.

— STAROSTA GRODZKI W TRYBIE ADMI-
NISTRACYJNO-KARNYM UKARAŁ grzywną o
raz odszkodowaniem na rzecz poczty w kwocie
zł. 2.50 (10-krotnia wartość opłaty pocztowej)
Izaaka Pińczuka (Nowogrodzka 10) za wysła-
nie zbiorowej korespondencji.

Helene Miezaniec, prostytutkę (Sofjanki 8)
14-dniowym bezwzględnym aresztem za awantu-
ry i zdemolowanie w stanie pijanym piwiarni
przy ul. Królewskiej 4.

Aleksandra Łagę (Nieswieńska 8), Józefę Dzie-
ci (Świerkowa 11) i Czesławę Stankiewiczą (Legjo-
nowa 156) 5-dniowym aresztem bezwzględnym
za uprawianie na ulicy gry hazardowej w tak
zwana parę i lizkę.

Z POCZTY

— Telefony do Japonji. Dyrekcja Poczty i
Telegrafów podaje do wiadomości iż z dniem
1 sierpnia r. b. wprowadza ruch telefoniczny mię-
dzy wszystkimi miejscowościami w Polsce, a
wszystkimi ważniejszymi miejscowościami w
Japonji. Opłata za trzminutową rozmowę zwy-
kłą z Japonją wynosi 106 fr. zł.

GOSPODARCZA

— II RATA PODATKU LOKALOWEGO. Dzi-
siał upływa ostatni termin wpłaty podatku loka-
lowego za II kwartał. Po 1 sierpnia władze skar-
bowe rozpoczną egzekucję należności w drodze
przymusowej przy czym płatnikom doliczane bę-
dą kary za zwłokę oraz koszty egzekucyjne.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

40.000 ZŁ. DEFICYTU PRZYNIÓSŁ JUŻ BIEŻ.
ROK GMINIE ŻYDOWSKIEJ. Onegdaj wiecz-
orem odbyło się posiedzenie Tymczasowego Zarzą-
du Wyznaniowej Gminy Żydowskiej. Na posie-
dzeniu tem poddano dyskusji sytuację finanso-
wą Gminy Wyznaniowej, stwierdzono przytem,
że sytuacja jest rozpaczliwa. Jak wynika ze zło-
żonych sprawozdań, deficyt gminy za ubiegłe 7
miesięcy roku bieżącego wynosi około 40.000
złotych.

Władze wojewódzkie wróciły tymczasowe-
mu Zarządowi tegoroczny budżet z poleceniem
opracowania nowego gdyż budżet opracowany
przez rozwiązany poprzednio Zarząd Gminy był
nierealny i wobec tego władze nadzorcze nie mo-
gły go zatwierdzić.

Na omawianem posiedzeniu zapadła uchwa-
ła przystąpienia niezwłocznie do opracowywania
nowego budżetu.

— Rezultaty wyborów w Wilnie na Kon-
gres Sjonistyczny. W wyborach na 19 Kongres
Sjonistyczny uzyskała największą ilość głosów
w Wilnie lista Nr. 5 (Blok Pracującej Palestyny)
— 1423 głosów; lista Nr. 1 (Ogólni Sjonści) o-
trzymała — 623 gł., lista Nr. 2 (Weltverband)
— 116 gł., Mizrahi 469 gł., Judensztatpartej —
564 głosów.

Wybory odbyły się także na całej Wileń-
szczyźnie przynosząc naogół przewagę Blokowi
Pracującej Palestyny.

NADESLANE.

— METODA PRZEDŁUŻENIA URLOPU. Je-
żeli w kilka tygodni po ukończeniu urlopie za-
czynają powracać dawne dolegliwości i zmęcze-
nie—jest to oznaka, że urlop był albo zbyt krótki
— albo nienależycie wyzyskany. Żałować po
niezwłasie, żeśmy urlop niewłaściwie spędzi-
li jest bezcelowe, gdyż przedłużyć sobie urlopu nie
możemy i musimy czekać znowu cały rok.

Pozostaje więc ustalenie racjonalnego planu,
któryby dopomógł w krótkim stosunkowo cza-
sie usunąć objawy przemęczenia i przywrócić
organizmowi dawną sprawność.

Ze przemęczenie jest chorobą, która trzeba od-
powiednio leczyć, wiedza lekarska stwierdziła
niezbicie. Należy więc leczyć chorobę przez od-
powiedni tryb życia. Kwestję tę wyzerpująco
oświetla broszura „Przemęczenie a zła przemiana
na materji“, napisana przez dr. med. K. Do-
bieckiego. Adresujcie: Warszawa Nowy Świat 5.

ROŻNE.

— PODZIĘKOWANIE. Sekretarjat Grodzki
BBWR. w Wilnie, w zrozumieniu obywatel-
skiego czynu p. Simonowa Leonidasa, składa
tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie za
laskawe bezinteresowne udzielenie sali kina
„Casina“ i wyświetlenie w dniu 9 lipca b. r.
filmu oraz specjalnie dodanych dodatków dla
dzieci bezrobotnych — znajdujących się na pół
kolonji letniej prowadzonej przez Sekcję Spo-
łeczną Rady Grodzkiej BBWR — przy ul. Wi-
tebskiej 21.

Teatr i muzyka

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

Dziś, we środę dn. 31 b. m. o godz. 8.30
wiecz. — przedostatnie przedstawienie nadwy-
raz wesołej i dowcipnej farsy w 3-ach aktach
Arnolda i Bacha p. t. „Hiszpańska Mucha“, w
której udział biorą: p. H. Galińska, Z. Mojska,
H. Motyczyńska, M. Szpakiewiczowa, E. Scibo-
rowa, M. Bielecki, P. Bulhak, A. Łodziński, St.
Malatyński, T. Surowa, W. Scibor i L. Wollej-
ka. Reżyserja p. J. Bonekowiak. Ceny niższe.

TEATR „REWJA“.

Dziś w środę 31-go lipca o godzinie 6 min 30
i 9 min. 15 w dalszym ciągu rewja p. t. „Romans
z przeszkodami“ z udziałem ulubieńców publicz-
ności p. p. Wilińskiego, Czerwińskiego, Grono-
wskiego, Zgorzelskiej, Ordegi, Piątkowskiej, Ja-
nowskiego, Tria Czerpanoff oraz nowo zaan-
gażowanego duetu groteskowo-muzycznego Ja-
nasków i Leny Wajnowny.

Kina i Filmy

„ZŁE KOCHANA“ (Kino Lux).

Film ten — to historia życia dwóch kobiet—
matki i córki. Życiorys pierwszej podany jest w
skrótce, etapami. Zawiedziona przez życie sta-
ra aktorka całą swą miłość koncentruje na cór-
ce, którą chce zrobić wielką gwiazdą, urzeczy-
wistnić to, czego sama osiągnąć nie mogła. Ko-
rzystając ze swego doświadczenia i sprytu —
matka rzeczywiście robi córce karierę. Lecz
jednocześnie niweczy jej szczęście osobiste, któ-
re znajduje się w kolizji z zawodem tancerki.
W końcu jednak, jak należało się spodziewać,
wszystko kończy się dobrze. „Nawrócona“ ma-
tka zwraca córkę ukochanemu. Film jest roz-
wlekły, co zresztą wypływa ze scenarjusza, opi-
sującego życie aż dwóch bohaterów. Film prze-
platany jest rewją, która obecnie wygląda ra-
czej najmniej (obraz jest dość leciwy). Reżyserja
— szablonowa. Na podkreślenie zasługuje gra
aktorki, odzwierciedlającej rolę matki. Maureen
O'Sullivan i Franchot Tone — poprawni.

„ORZEŁ CZY RESZKA“ (Kino Helios).

W ciągu ostatnich paru tygodni widzimy
już trzeci film z Constance Gummings. Tym ra-
zem jest to pogodny obraz o komedyjowym zak-
roju. Szablonowa historia o modelec z wielkie-
go salonu mody, która po szeregu mniej lub wię-
cej prawdopodobnych przygód poślubia szczęśli-
wie ukochanego, naturalnie milionera — była
już niejednokrotnie wykorzystywana przez film.
Dość banalny scenarjusz bardzo ładnie wyreży-
serował Monty Banks była „gwiazda“ komicz-
nego filmu niemiego. Obecnie Monty Banks przeczcił
się na reżyserję i to, jak widzimy — fortunnie.
„Orzeł i reszka“ jest ładnie oprawiony (dobre de-
koracje i zdjęcia) oraz zagrabny bez zarzutu. Re-
żyser umiał pokierować artystami, nawet rólki
mniejsze są dobrze zagrane. Ładnie wygląda
Constance Gummings. Partner jej — Frank Law-
ton wygląda zbyt młodo i nie posiada dobrych
warunków zewnętrznych. Jest to widocznie siła
jeszcze początkująca. Naogół obraz zrobiony so-
lidnie choć bez większych ambicji.

Jako nadprogram — groteska rysunkowa Uba-
Iwerksa pt. „Walut skautem“ tym razem nies-
czególna, PAT. oraz bardzo ładny reportaż PAT.
z ogrodu Łazienkowskiego w Warszawie

A. Sid.

PAN

PREMIERA!
Już dziś

BOLERO

Nad program: Najnowsze dodatki. Ceny na wszystkie seanse: balkon 25 gr., parter od 54 gr.

HELIOS

Na wszystkie seanse: balkon 25 gr., parter od 54 gr. 100 pociech!

Plaża w Deauville. Najnowsze modele toalet. Zabawy milionerów

w komedji **ORZEŁ CZY RESZKA** Constance Gummings i Fran-
kiem Lawtonem. Nad program: AKTUALJA i ATRAKCJA. Początek o godz. 4—6—8—10-15

OGNISKO

Potężny dramat erotyczny z życia dzisiejszej młodzieży, która zna tylko

Nasza jest noc

dwa hasła: miłość

i tempol p. t.

W rolach głównych: Henry Russell, Marse Bell, Jim Gerald, Jean Murat.

Nad program: DODATKI DŹWIĘKOWE. — Pocz. seans. o g. 6-ej, w niedz. i św. o 4-ej p. p.

REWJA

Balkon 25 gr. Program Nr. 32 p. t. **Romans z przeszkodami**

Rewja w 2 cz. 16 obr. Z udziałem nowozaangażowanych: B. i H. Janasków (duet groteskowo-
muzyczny) oraz znanej śpiewaczki-tragistki Leny Wajnowny, przy udziale ulubieńców Wilna
Ninki Wilińskiej, Czerwińskiego, Gronowskiego. Codziennie 2 seanse: o godz. 6.30 i 9.15
W niedzielę i święta 3 s.: o g. 4.30, 7-ej i 9.30 wiecz. W soboty kasa czynna do g. 10-ej.

Żniwiarki, kosiarki, grabie

oraz części zapasowe do nich

poleca **ZYGMUNT NAGRODZKI**

SKŁAD MASZYN ROLNICZYCH

Wilno, Zawalna 11a

Samochód

kupię za gotówkę

Oferty do admin. „Kurjera Wileńskiego“
pod „Gotówka“

przy uporczywych
**BÓLACH
GŁOWY**
STOSUJE SIĘ PROSZKI
PSZCZOŁKA
LAB. FARMACEUTYCZNE „DOLLABOR“ WARSZAWA

OKAZJA!

Kto chce

**JECHAĆ
samochoodem**

do

Warszawy

i spowrotem. Oferty do

„Kurjera Wileńskiego“

pod „b. tanio“

Sprzedam

samochoód

w dobrym stanie

(kareta) mar. „Paige“

bardzo tanio

Dzielnia 36—1, tel. 2187

(Zwierzyniec)

TECZKĘ zgubiono 24—

25 lipca z dokumenta-
mi: akta hipoteczne,
weksle protestowane,
paszport zagran., wydany
w Szanghaju (Chiny)
w r. 1927, legitym. T-wa
Opieki nad Zwierzętami
z fotografią i wiele in-
dokumentów, uprzejmie
proszę znaleźć teczki
o laskawy zwrot za wy-
nagrodzeniem w kwocie
25 zł (dwadzieścia pięć)
pod adresem: pl. Orze-
szkowej 11. m. 14, Ga-
brjel Czaplński.

AKUSZERKA

M. Brzezina

masaż leczniczy

i elektryzacje

Zwierzyniec, T. Zana,

na lewo Godyminowska

ul. Grodzka 27

Do sprzedania

DZIAŁKA

630 mtr. kw.

Senatorska 19 m. 1

Młodzieniec

ze średnim wykształ-
ceniem poszukuje jak-
iegokolwiek pracy lub
korepetycji, za skrom-
nym wynagrodzeniem i na
bardzo dogodnych war-
unkach. Laskawe oferty
do admin. „Kurjera“
pod „Sumienność“

BECZKI

na kapustę i ogórki

polecia Zakł. Bednarski

Franciszka Plefiaka

Wilno, Szeptyckiego 18

KUPIMY

60 tysięcy starej cegły.

Oferty składać do Szko-
ły Budowlanej—Wilno.

Kopanica 5, tel. 9-43

DOMEK murowany

ogród i sad — 2000m²

DO SPRZEDANIA

Wiadomość Wilno, ul.

Jagiellońska 16 m. 9

(czytelnia) w dniu po-
szednie od 12 — 18-ej

BEZROBOTNY

nie mający prawa do

świadczeń Opieki Spo-
łecznej, uprzejmie pro-
si o jakakolwiek pracę

strożną, woźnego lub in-
fizyczną. Ma na utrzy-
maniu żonę i dziecko.

Żona może również pra-
cować. Laskawe zgło-
szenia prosi kierować

na ul. Mało-Srodkową

8 m. 5 dla Kondrato-
wicza

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppoł. Administracja czynna od g. 9¹/₂—3¹/₂ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9¹/₂—3¹/₂ i 7—8 wiec.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkami książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 3 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redak. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% niżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-re łamowy, za tekstem 8-mie łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadestane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

